Nr 184. Kraków, 14 Sierpnia — Sobota. Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU," księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. Na **Francyę** i **Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2. i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Rotter & Com. Riemerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 13 sierpnia.

Potocki, czy Ziemiałkowski — tak stoi dziś kwestya namiestnictwa. My zaś nie stawialiśmy kandydatury, wiedząc, że wybór i nominacya namiestnika jest atrybucyą korony; ale wyrażaliśmy zapatrywanie się nasze na znaczenie stanowisko i obowiązki naczelnika naszego, kraju, a tuszymy sobie, że zapatrywanie to znalazło przeważną w kraju liczbę zwolenników, którzy nie inaczej od nas rzecz sądzili. Pragnęliśmy zatem tylko, aby w przyszłym namiestniku połączone były te przymioty, których Cesarz i kraj mają prawo po nim wymagać i na nie liczyć. Mieliśmy też nadzieję i nie tracimy jej, że wybór Monarchy uwzględni potrzeby i interesa kraju obok interesów całości państwa. Prasa lwowska, a tuż za nią wiedeńska, rzuciły jednak od razu dwa imiona i w nich skupiły życzenia swoje; dzienniki wiedeńskie, wprawdzie poruszyły zrazu różne inne kombinacye polityczne, do imion przez siebie zalecanych przywięzując program polityki gabinetowej wobec Galicyi, ale wnet zeszły z tego pola, aby kwestyę uprościć, i stanęły w znacznej liczbie jako rzecznicy p. Ziemiałkowskiego. W ten sposób splątały z nominacyą namiestnika Galicyi zarazem kwestyę ministra dla spraw Galicyi, wskazując tem samem, że posada namiestnika Galicyi jest tak ważną, iż tylko droga do niej wiedzie przez krzesło ministeryalne. Nie miały one jednak tego celu — szło im przedewszystkiem o stworzenie dwóch kwestyj: ministeryalnej i namiestniczej, dwóch trudności w miejsce jednej. Początkowo Dr Ziemiałkowski nie liczył na ich względy, owszem, długo mu niemogły darować, że jest Polakiem, aż wreszcie nie napotkawszy dość wybitności w jego stanowisku, uciszyły się i rzadko imie jego znajdowało w nich miejsce. Dopiero gdy we Lwowie podniesiono pytanie: Potocki czy Ziemiałkowski, stanęły ściśnionym szeregiem jako jego przednia straż i wysoko chorągiew jego wznoszą. Nawet niemiłe im dawniej w p. Ziemiałkowskim cechy gorącego patryoty, politycznie niegdyś skompromitowanego, stają się dziś tyloma więcej zaletami, ile były niegdyś przeszkodzami w osiągnięciu posady ministra.

A ponieważ wszystkie sprawy publiczne rozbierane są w prasie wiedeńskiej na jedną modłę, według znanej recepty pruskiej: liberalizm i klerykalizm, przeto p. Ziemiałkowski przeznaczonym jest do powożenia tryumfującym dziś rydwanem liberalizmu i ma do niego zaprządz Galicyę, tak, aby już nie było żadnej między Wiedniem a Lwowem różnicy wyznania, pojęć, interesów, celów. *Timeo Danaos.*

Za hr. Potockim nikt kopii nie kruszy. *Gazeta Narodowa* wypowiedziała swoje o nim życzenie, ale nie znaleźliśmy w żadnej korespondencyi lwowskiej i krakowskiej do pism wiedeńskich, a szeregi jej coraz liczniejsze, choćby jedno słówko za hr. Potockim, co najwięcej, wykazują one jego konstytucyjność, chcąc powiedzieć, że autonomiści polscy nie mają czego liczyć na niego i nie mają co o niego się dobijać.

I w przekonaniu naszem hr. Potocki nie wyszedłby poza granice konstytucyi; ale też nie liczymy na zdobycze autonomiczne, pragnąc utrzymać te nabytki, jakie mamy i rozwijać je w obrębie ustaw a bronić ich legalnemi środkami; pragniemy mieć w osobie namiestnika pośrednika między krajem a koroną oraz obrońcę od nacisku liberalizmu i centralizacyjnych dążeń; pragniemy wierności zasadom zachowawczym i religijnym uczuciom narodu; pragniemy, aby stał raczej na straży sprawiedliwości, niż ubiegał się o sympatye stronnictwa, którego uściski mogą być jedynie nagrodą za usługi lub zadatkiem przejścia do wstrętnego naszemu krajowi obozu.

Polemika dziennikarska o dwóch domniemanych kandydatów na posadę namiestnika, oddala wszelako, mimo, że kwestyę zasadniczą sprowadziła do zapasów niemal osobistych, tę usługę, że już teraz dwie tylko stają do walki główne partye, w których wszelkie drobniejsze odcienia zniknąć muszą; koncentrują się więc obozy, zamiast obrońców ich puszczać samopas. Do tych dwóch obozów przystąpić winni wszyscy, aby się kraj policzył i wiedział, kto pod czyim stoi sztandarem.

Już tu nie mowa o życzeniach wnoszonych do tronu, lecz raczej, czy kto wiedeńskim liberałem lub konserwatystą polskim. Może z tej różnicy wyjdzie partya narodowa zjednoczona, ścisła w sobie i jasno nacechowana. Obojętność największym naszym wrogiem: tu trzeba przyznać się do swojego obozu i podzielać jego trudy, aby mu zwycięstwo zjednać.

Zatwierdzenie wyborów nowo wstępujących do Rady miejskiej radzców, miało ten osobliwy rezultat, że lubo komisya sprawdzająca nie znalazła nic do zarzucenia przeciw wyborowi trzech wybranych, co do jednego z nich zaś odwołała się tylko na obiegające pogłoski; wszelako Rada odmówiła zatwierdzenia. Co do dwóch innych wybranych, których wybór ze względów tylko formalnych był zanegowany, Rada uznała jeden za ważny. Ale co do pomienionych trzech radzców nie zachodziła taka przeszkoda. Wybór ich odbył się zgodnie z przepisami statutu, a mimo tego nie uzyskał zatwierdzenia. Wprawdzie jeden z radzców poruszył pytanie pod względem terminu, od którego liczyć się ma używanie praw gminnych; wszelako pytanie to nie znalazło rozwiązania zasadniczego, lecz mogło było wpłynąć na unieważnienie jednego z trzech wyborów; co do dwóch zaś pozostałych, nie zachodziła żadna wątpliwość.

Czy Rada miejska obowiązaną jest uznać wybór dokonany legalnie, czy też ma prawo odmówić mu uznania bez przytoczenia pobudek tłumaczących krok taki? Pytanie to było już podczas obrad przedmiotem uwag, ale faktycznie tylko przez nieuznanie wyboru rozwiązanem zostało, nie zaś zasadniczo. Statut powiada tylko, że Rada zatwierdza wybór; a tem samem uznał prawo nie zatwierdzenia, bo nie wkłada obowiązku zatwierdzenia. Z drugiej jednak strony podstawą zatwierdzenia jest protokół wyborczy; niezatwierdzenie zaś oprzećby się winno na takich zarzutach, które usprawiedliwiają odmowę.

Gdyby członkowie Rady miejskiej posiadali przywilej, jaki służy członkom ciał prawodawczych, iż za głos swój z trybuny nie odpowiadają sądownie, naówczas dyskusya, jakkolwiek drażliwa, bo kwestyj osobistych dotycząca, mogłaby wyjaśnić powody odmowy zatwierdzenia wyboru. Pamiętamy bowiem z czasów pierwszego sejmu odmowę uznania wyboru Chomińskiego, ale sprawozdawca ówczesnej komisyi, Dr Ziemiałkowski, przemawiał w imieniu komisyi za nieuznaniem wyboru; komisya przeto miała podstawę do takiego wniosku i motywowała go. Wczoraj zaś w Radzie miejskiej komisya wnosiła co do dwóch uznanie, co do trzeciego odwołała się tylko do pogłosek, ale uznania nie odradzała.

Odwołanie się od uchwał Rady do Wydziału krajowego służy w razie nielegalności wyboru lub jego nieformalności; co do zatwierdzenia zaś wyboru interwencya ta nie da się usprawiedliwić, bo Rada nie może być zniewoloną do przyjęcia w grono swoje członków niezatwierdzonych przez siebie, nikt bowiem zniewolić nie może żadnego radzcy do głosowania tak, jeśli mu się zdaje, że głosować winien nie.

Gdyby Rada miejska miała po prostu obowiązek rewizyi aktu wyborczego, i znalazłszy go zgodnym z przepisami, uznała tę zgodność, nie zaś nad wyborem głosowała, naówczas czynność ta należałaby do zakresu wykonawczej władzy, jaką jest magistrat z prezydentem. Gdy atoli statut orzeka, iż Rada wybór zatwierdza, zatem daje jej tem samem wolność oparcia uchwały swej, swego głosowania nie wyłącznie na akcie wyborczym, ale oraz na moralnem przeświadczeniu, choćby nie była zmuszoną umotywować tego przeświadczenia. Moralne zatem pobudki są tak dobrze decydującemi, jak i suchy wywód protokółu wyborczego.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Lwów 12 sierpnia.

(*E.*) Zapisujecie starannie wszelkie fazy sporu między p. Hönigsmannem a Szomerem Izraelem wybuchłego. Może i to zapiszecie, że cała sprawa została oddaną przez tutejszy wyższy sąd krajowy senatowi dyscyplinarnemu wiedeńskiej Izby adwokatów.

Wczoraj odbyło się we Lwowie zgromadzenie nowo zawiązanego Towarzystwa spożywczego pod przewodnictwem Dra **Blumenfelda**, w obecności 26 członków.

Przewodniczący oznajmił, że dla rozmaitych wielu zatrudnień pełnić będzie funkcyę przewodniczącego tylko do chwili wyboru dyrekcyi. Na zgromadzeniu pierwszem, przed dwoma miesiącami, wybrano Radę nadzorczą, z której kilku członków, mianowicie: pp. Dąbrowski, Mosch i Prexell wyboru nie przyjęli. Okazała się więc potrzeba ponownego wyboru. W miejsce ich wybrano pp. Alojzego **Boberskiego**, Bazylego **Ilnickiego** i Ludwika **Raciborskiego**.

Na propozycyę Rady nadzorczej zamianowało zgromadzenie dyrektorami pp. **Korostenskiego**, urzędnika krakowskiej asekuracyi, Wiktora **Gajewskiego**, urzędnika pocztowego i Michała **Dąbrowskiego**.

Rada nadzorcza następnie zaproponowała zmianę statutów w tym kierunku, aby członkom wolno było spłacać wstępne 5 złr. ratami. Po krótkiéj dyskusyi uchwalono na wniosek Dra Zgórskiego bez zmiany statutu upoważnić dyrekcyę do zezwalania na ratal a spłatę wstępnego.

Teatr polski wrócił już do Lwowa, a w piątek rozpocznie przedstawienia komedyą Lubowskiego: „Nietoperze."

Wiedeń 12 sierpnia.

(*J. H.*) Teraz już wątpliwości nie ulega, że powstanie w Hercegowinie groźną cechę przybrało, i że z niem liczyć się wypada. Wprawdzie jeszcze ciągle nie mamy dokładnego przedstawienia rzeczy; wiadomości z pola bitwy nadchodzące po większej części przesadne i ubarwione, wszelako z wszystkiego, co dotychczas stwierdzono, dochodzi się do przekonania, że powstanie z małych początków i w skutek bezprzykładnej nieudolności rządu tureckiego, wzrasta z każdym dniem w większe rozmiary. Szczegóły z ostatnich dni, wykazujące postępy rokoszan, są już znane. Wypływa z nich zupełna niemoc wojsk tureckich, a jeszcze większa nieporadność kierowników w Stambule. Zamiast odrazu wysłać dostateczne siły zbrojne dla przytłumienia tlejącego się jeszcze powstania, czekano w Stambule, aż powstanie wzmoże się; że zaś się wzmogło, do tego najbardziej, jak zwykle, przyczyniły się pierwsze powodzenia nad niedostatecznemi siłami Turków i wzrosło w skutek tego moralne poparcie ze strony spokrewnionych szczepów na półwyspie Bałkańskim. Mimo pięknych słów o neutralności Serbii i Czarnogóry, jest faktem stwierdzonym, że główne zasiłki powstania spływają z tych dwóch krajów. Wszak dzisiejsza *Polit. Corresp.* donosi, jak wiadomo, ze źródła autentycznego, że Czarnogóra 2000 ludzi uzbrojonych w ostatnich dniach dostarczyła powstańcom. Nie ma się czemu dziwić, że książę Mikołaj patrzy przez palce. Inaczej postępując, stałby się niemożebnym i zagrożonym na tronie, a nie doszłyby celu. Jak trudno strzedz granicy, nawet rządowi austryackiemu, dowodzi ta okoliczność, że ochotnicy z Czarnogóry udają się wpierw do Tryestu, a przez Dalmacyę przechodzą do Hercegowiny. Zdaje się więc, że księciu Mikołajowi bardzo utrudniono stanowisko wobec mocarstw, wymagających przestrzegania ścisłej neutralności. Dziś nawet rozeszła się pogłoska, że książę Czarnogórski przybywa do Wiednia, co niezawodnie byłoby w związku z jego położeniem przymusowem. Pogłoska ta nie jest tak nieprawdopodobną, zważywszy, że hr. Andrassy, którego żadne inne sprawy nie trzymają w Wiedniu, zamiast wrócić do Terebes, wciąż jeszcze przebywa tutaj, nie myśląc na razie opuścić stolicy.

Co się tyczy pola walki, dziś pomyślne dla powstańców nadchodzą wiadomości. Czytając szczegóły potyczki pod Trebinią, zdaje się, że Turcy w kierunku zachodnio-północnym i południowo-wschodnim usiłowali przełamać szyki rokoszan, co im atoli podobno nie udało się. Mimo tego, straty po stronie Turków mają być mniejsze, wojsko tureckie pod Trebinią wynosiło koło 8000 ludzi. Dzisiejsze jednak wiadomości o potyczce pod Nevesinje dają dopiero poznać znaczenie i stopniowy wzrost powstania. Nie zważając na to, iż rezultat walki dla Turków był niepomyślny, pierwszy to raz z mniej więcej autentycznego źródła, jakiem jest *Pol. Corresp.*, dowiadujemy się, że wojska tureckie miały do walczenia z oddziałem powstańców około 1200 ludzi, w najlepsze odtylcówki uzbrojonych i pod dobrem przywództwem zostających. Wieczorne dzienniki znów donoszą o bardzo krwawej potyczce, pod Bellichis, w której Turcy ciężkie mieli ponieść straty. Naturalnie, wiadomość ta pochodzi ze źródła słowiańskiego.

Baron **Sina**, znany z swego ogromnego majątku bankier tutejszy, chorujący już od kilku tygodni na chorobę Brighta, zapadł wczoraj tak niebezpiecznie, że wątpią o jego wyzdrowieniu.

Berlin 9 sierpnia.

Rezultat wyborców bawarskich i postępowanie króla, który strzeże swej niezależności w sposób, przyznać trzeba, dość ekscentryczny, gniewa mocno stronnictwo, panujące w Prusiech. To też odwzajemniają się tutaj ciągłemi pociskami na Bawaryę, jej króla i dom panujący wymierzonemi i niewahają się przepowiadać już wcielenia tego kraju do cesarstwa. W razie kiedyś zgonu króla bezżenne go, korona bawarska przeszłaby na brata jego księcia Ottona, o którym ks. Bismark nie chce ani słyszeć. Chciałoby przeto znaleść jakikolwiek pozór do wykazania, że dom panujący w Bawaryi kończy się na królu Ludwiku II. Nie brak ciągłych aluzyj o połączeniu zupełnem i całkowitem Bawaryi z cesarstwem niemieckiem. Starają się tu dowodzić, że stan średni w Bawaryi jest do tego usposobionym i pragnie należeć do jednolitych Niemiec. Wreszcie rzucono z różnych stron *ballon d'essai* dla przygotowania opinii. A jednak sądzę, że ks. Bismark jeszcze dobrze się namyśli, zanim wystąpi ze swojemi planami w tym kierunku. Dotąd są to tylko pogróżki, ale którym nie brak charakterystycznej cechy.

W Saksonii próbowano utworzyć stronnictwo narodowo-liberalne, a tylko przyczyniono się do prędszego utworzenia stronnictwa konserwatywnego, opozycyjnego i partykularnego, w którem połączyły się wszystkie stronnictwa antipruskie, nie wyjąwszy katolików. Saksonia w ogóle znów powraca na dawne stanowisko, wręcz przeciwne Prusom i ich dążnościom. Król jednak zmuszony jest zachowywać jeszcze konwencyonalne względy. Ma przybyć na przeglądy wojskowe w jesieni, aby się nieco rehabilitować.

Uroczystość narodowa strzelców w Stutgardzie, która ściągnęła uczestników także z Austryi i ze Szwajcaryi, a przypadła bardzo do smaku cesarzowi Wilhelmowi, była bardzo świetną. Nie miała jednak równego znaczenia, co w latach poprzednich, zeszła się bowiem nieszczęśliwie z różnemi bezwzględnością nacechowanemi występami władzy przeciw prasie, dziennikarzom, duchowieństwu. Umysły przeto zaczynają rozważać, jak daleko zaprowadzić może despotyzm państwowy pod szumnem hasłem *Kulturkampfu*. Było tam wiele toastów patryotycznych, ale mało ożywienia. Dawny zapał nie da się już na nowo podniecić: już spróbowano jedności i wolności niemieckiej, a apetyt doń zaczyna już mijać.

Pomiędzy dokumentami tego, co tutaj zowią *Kulturkampfem*, wymieniają dawny raport landrata szląskiego p. Merkla, który doradzał wzięcie w opiekę niższego duchowieństwa przeciw biskupom. Do myśli tej dziś chcianoby wrócić i pragną ujmować dla rządu proboszczów i wikarych, aby ich przeciwstawić prawowitej władzy i wyższej hierarchii kościelnej.

Paryż 9 sierpnia.

(*B.*) Prefekt Sekwany ściągnął na siebie całą ubiegłych kilku dni uwagę, a przyznać potrzeba, że krytyki, jakie spotyka, nie wyłącznie z francuskiéj prasy pochodzą. Już podczas bankietu u lorda-majora londyńskiego, który zgromadził u siebie przedstawicieli różnych europejskich i amerykańskich municypalności, dały się w paryskiéj liberalnéj prasie słyszeć głosy prefektowi bardzo nieprzychylne. Odmawiano mu tytułu reprezentowania miasta Paryża, posiadającego wybieralną radę miejską, a w niéj również z wyborów wychodzącego prezesa, który przeto po dwakroć więcéj miałby tytułów do reprezentowania stolicy, aniżeli p. Duval, powołany przez rząd do administrowania departamentu nie miasta, w radzie zaś miejskiéj zasiadający jedynie jako reprezentant rządu, odgrywający przeto wobec téj rady i jéj prezesa tę samą rolę, jaką prokurator odgrywa wobec trybunału i jego prezesa, jedynych przedstawicieli sprawiedliwości.

Prasa londyńska, przywykła do łatwych zmian humoru prasy paryskiéj, zrazu albo na te krytyki żadnéj nie zwróciła uwagi lub ograniczała się na zapisaniu faktu, że za granicą Francyi jedynie prefekt Sekwany za reprezentanta Paryża uchodzić może. Potrzeba było arbitralnego wzbronienia uroczystości popisu szkolnego w miejskiem kolegium Chaptala, aby urzędowy organ *City* londyńskiéj *Times*, stając raz jeszcze w obronie lorda-majora, porzucił na pastwę dziennikarzy prefekta, zaznaczywszy, że lord-major te tylko osoby zaprosił, które p. Duval wskazać mu raczył, prefekt zaś Sekwany nie zalecił mu wcale zaprosić ani prezesa, ani też nikogo z rady miejskiéj Paryża. Niektóre dzienniki podały wprawdzie za główny powód tego ostracyzmu, którego ofiarą była wybieralna rada Paryża w osobie jéj prezesa, pamiętny wykrzyk Floqueta: *Vive la Pologne!* na schodach, wiodących do pałacu sprawiedliwości. Lecz *Times* z pewnem oburzeniem niweczy ten argument, twierdząc, że gdyby p. Duval był przyznał osobie prezesa rady miejskiéj tytuł przedstawiciela miasta, to lord-major nie byłby pytał Floqueta ani o jego sympatye dla téj lub owéj formy rządu we Francyi, ani o jego zdanie o cesarzu rosyjskim lub o Polsce, lecz do uczestniczenia w uczcie byłby w jego osobie miasto Paryż zaprosił. O prawdzie tego twierdzenia wątpić niepodobna; Anglicy zbyt mają wiele dla samych siebie szacunku, aby podobnie drobne względy na chwilę nawet uwagę ich zatrzymać mogły.

Z *Timesa* przeto pokazuje się, że jeżeli p. Duval nieprawnie imieniem municypalności Paryża przemawiał w *Mansion-House*, to było nie winą lorda-majora, lecz prostą uzurpacyą tytułu, jakiéj winnym się stał prefekt Sekwany, uzurpacyą ró-

---

Część literacko-artystyczna.

ŁUCK
starożytny i dzisiejszy
przez *T. J. Steckiego*.

(Dalszy ciąg).

A teraz już obeznani z dziejami starego grodu, puścimy się na przechadzkę po jego zwaliskach. Poszczerbione mury starej twierdzy, popękane ściany kościołów, rumowiska cerkwi, cmentarze, mogiły i wały, wszystko to w innych kształtach zarysuje się oczom naszym i jak starych już znajomych, powitamy te pamiątki, widome ślady dawnej świetności grodu, jedyne pozostałości lepszych jego czasów.

Najciekawszym, najpiękniejszym zabytkiem w Łucku jest, bezwątpienia, tyle razy już przez nas wspominany, wspaniały jego z a m e k. Składa się on z dwóch niejednocześnie założonych warowni, zamku górnego i dolnego (okólnym w starych dokumentach zwanego). Pierwszy zbudowany jest na wyniosłości, z trzech stron oblanej rzeką, z czwartej zaś, oddzielonej od dolnego zamku i od miasta, głębokim kanałem, który niegdyś, w potrzebie, wodą ze Styru napełniano. Na kanale przed wjazdową basztą rzucony, dziś stały, a niegdyś zwodzony most. Miejsce otoczone murami górnego zamku, ma kształt nieregularnego koła, z trzema wyniosłemi basztami, z których dziś pozostały tylko ściany, popękane w wielu miejscach. Ściana broniąca górnego zamku, na 35 stóp wyniosła, w znacznej części dobrze jest zachowana i gdyby nie nadwerężony fundament przez wyłamywanie zeń kamieni na rozmaite potrzeby mieszkańców, mogłaby jeszcze przetrwać bardzo długo. Bliższe rozpatrzenie się przekonywa, że ściana ta była różnoczasowie dobudowywana, przyczem porobione zostały ambrazury i okna dla armat, a na wierzchu zęby, z po za których można było razić nieprzyjaciela z ręcznej broni, rusznic i łuków.

Baszta główna czyli wjazdowa, mająca nad bramą trzy piętra okien, trzyma wysokości 92 stóp, takiejże wysokości jest baszta południowo-wschodnia, o tyluż piętrach okien, lepiej od innych zachowana, trzecia nakoniec, znacznie niższa, zaledwie na stóp dziesięć przechodzi wysokość okalającego zamek muru. W basztach tych, w zeszłym jeszcze wieku były izby dla przechowywania aktów ziemskich i grodzkich, wieże dla dekretowanych, wieże dla szlachty itd.

Wewnątrz górnego zamku mieściły się: pałac książęcy, cerkiew katedralna św. Jana Ewangielisty, dom władyki ruskiego z oficyną dla kleru i dom dla służby zamkowej czyli warta. Od początku zaś XVII wieku w zamku górnym odprawowały się sądy łuckie, dotąd stałego pomieszczenia nie mające, na który to cel konstytucyą 1611 roku, pozwolono było województwu g m a c h w z a m k u naprawić, zapewne rozumiano tu pałac książęcy. Pałac ten, który lustracya 1765 roku zastała w ruinie, dotrwał do roku 1789, kiedy go kazał rozebrać książę Józef Czartoryski, stolnik litewski, starosta łucki, a na jego miejscu zbudował murowany dom bez piętra, w którym mieściły się sądy i archiwa łuckie, złożone poprzednio w basztach. Za naszych czasów w górnym zamku mieściły się: juryzdykcye powiatowe, kasa powiatowa (kaznaczejstwo), dom naczelnika inwalidów i parę chlewów.

Tyle o zamku górnym — dolnego zaledwie miejscowość da się już dziś oznaczyć. Ściana fortyfikacyjna tego dolnego czyli okólnego zamku, zaczynała się od południowo-wschodniej baszty zamku górnego, jak to i dotąd szczątki jej wskazują, dalej brzegiem Styru szła do miejsca, gdzie dziś stoją ruiny klasztoru dominikańskiego, zkąd zwracała się na północ i opasując kościół i klasztór Jezuitów, szła do rzeki Głuszca mniejszego, a następnie zawracała się na wschód, okalała kościół katedralny katolicki w którego murach mieścił się w ostatnich czasach klasztór Panien Miłosierdzia i łączyła się ze ścianami górnego zamku przy wjazdowej baszcie.

Z pierwszej lustracyi, jaka do nas doszła, sporządzonej przy Zygmuncie Auguście dnia 15 czerwca 1555 r., dowiadujemy się o stanie zamków łuckich następujących szczegółów: „Starostą był książę Koszyrski; lustratorom opowiadano, że najpierwszy książę Lubart zaczął był obadwa zamki murować, a po nim książę Swidrygiełło kończył, jednakowo mur nieskończony. W zamku horodnij drewnianych 32, a wież 4, ale żadnej broni, ani kłód i trójzębów. Hakownic 31, a staroświeckich 5, prochownic 10, kulek hakowniczych 250, kul do dział 10, a drobniejszych 33. Działa, oprócz kilku, w pożarze potopniały. Saletry 12 kamieni, prochu 12 kamieni, ołowiu sztuka na 12 kamieni, siarki 2 kamienie, kulek 192, dział wielkich 2, moździerz staroświecki 1, dział polnych 2, kul do tychże dział 30. Na wieżach 4 działa bez okucia kół i opatrzenia, jedno działo wielkie przed zamkiem: wszystkich 10. Most wielki ziemski, koło którego horodnij 165. Ludności w zamku głów 327. Kościół jedyną zamku ozdobą." Zapewne tu jest mowa o wielkim moście północnym, który dziś nie istnieje, gdyż mostu przed wjazdową basztą górnego zamku, ani też mostu na Głuszcu, nie mogli lustratorowie nazywać w i e l k i m z i e m s k i m, i zresztą te nie mogły być tak ufortyfikowane. Wzmianka o kościele odnosi się do katedralnego katolickiego kościoła Św. Trójcy.

Inna lustracya z 1765 roku głosi co następuje: „Zamek z natury miejsca obronny, z cegły murowany, w koło murem opasany, dawnością czasów spustoszały, most przez fosę drewniany przeszedłszy, brama murowana o dwóch piętrach; na 1m i na 2m izba, gdzie księgi potoczne województwa konserwują się. Udawszy się w prawą rękę, sama rudera murów i tylko znaki, gdzie niegdyś bywała rezydencya dziedzicznych książąt i panów Łucka. Wieża murowana o 3ch piętrach: na 1m skarbiec dla złożenia depozytów, pod którym wieża dolna dla obwinionych dekretami, na drugiem piętrze wieża górna dla szlachty, na trzeciem izba dla konserwacyi ksiąg grodzkich, sklepienie złe, podczas deszczów woda przecieka. *Ex opposito* kościół murowany katedralny *rithus graeco uniti*, w którym akta ziemskie są lokowane, w tyle kościoła rezydencya drewniana biskupa ruskiego, w oficynach mieszka *clerus*, dzwonnica wysoko murowana. Po lewej stronie bramy budynek drewniany, w którym izba dla sądów grodzkich i kancelarya wszelkiej potrzebują reparacyi. Działa żadnego ani broni ręcznej nie zastaliśmy. Przygródek (dolny zamek), w którym dworów szlacheckich bardzo wiele, także kościół katedralny *rithus latini cum collegio canonicorum*. *Ex opposito* kościół Jezuitów, do opasania i murów zamkowych przypierający. Przy murze przygródka kościół Brygidek, *ex opposito* cerkiew św. Dymitra pomiędzy szlacheckiemi dworkami. Mury w około przygródka w niektórych miejscach jeszcze dobre, a zaś w jednem miejscu Józef Borzęcki, stolnik nowogrodzki, mur dla prospektu dworku swego rozbił i rozebrał. W koło przygródka fosa bywała, teraz zaś w inszych miejscach osypana. Tak znaczną dezolacyą zamku *in detalis* podajemy, aby Rzeczpospolita, widząc wiel-

wnie arbitralną, jak arbitralnem było bez żadnego pozoru wzbronienie publicznego rozdania nagród uczniom w kolegium Chaptala. Wprawdzie dzienniki Radzie miejskiej nieprzyjazne nie szczędziły wynajdywania możliwych tego zakazu pretekstów, lecz po bliższem rozpatrzeniu sprawy, nie sposób nie wyznać, że twierdzenia tych pism najdokumentniej przez interesowanych zbite zostały, i sam fakt zachowuje w zupełności swój charakter arbitralnego zadośćuczynienia widzimisię prefekta. Pozostaje zapytanie: zkąd to widzimisię? Otóż, gdy zestawimy obok siebie ucztę londyńską, niechęć prefekta do niezbyt jakiej w teoryi jeżeli dość panującej nad sobą w praktyce Rady miejskiej Paryża, następnie krytyki, jakich z okoliczności uczty w téj samej Radzie i w prasie prefektowi nieszczędzono, zestawienie to w zupełności potwierdza zarzucenie, jakie mi dano, że p. Duval otrzymawszy odmówienie mu tytułu przedstawiciela miasta, pochwycił pierwszą sposobność, jaka mu się nawinęła, aby publiczność całą przekonać, że Rada miejska jest do niego zawistna, że prefekt Sekwany jest wyższą figurą od prezesa téj Rady. Z tego samego źródła dodać mogę, że jeżeli marszałek i Buffet zażądali od p. Duvala objaśnień o tej sprawie, to marszałek na prostem zganieniu faktu się ograniczył, do podobnej zaś nagany Buffet dodał uwagę, iż gdyby ta arbitralność prefekta zniecierpliwiła Radę miejską do tyla, iż rząd widziałby się zmuszonym zastąpić ją za pomocą rządowej komisyi, jak w Marsylii, może „nie byłoby złego, coby na dobre nie wyszło.“ *A bon entendeur salut!*

Dzienniki paryskie są zapełnione korespondencyami z okolic zamku w Sassetot, z wielką sympatyą zajmującemi się opisem zatrudnień i zabaw cesarzowéj Elżbiety. Koronowana *sportswoman*, jak nazywają tu cesarzową austryacką, nie opuszcza żadnych wyścigów; w sobotę w tym celu podążyła do Francyi, a dziś ma być na wyścigach w Deauville.

Od wczoraj w Paryżu gości W. ks. Konstanty, który cały dzień poświęcił urzędowym wizytom. Jutro, jako jeden z członków kongresu, ma prezydować publicznym pracom międzynarodowego zebrania jeograficznego; nieopuszcza téj sposobności przyzwyczajony się owacyom, do jakich wiara w sympatye rosyjskie nakłoni publiczność francuską.

Bukareszt 7 sierpnia.

Sprawy wschodnie zaczynają być coraz więcej kolczaste; jakkolwiek doniesienia o bitwach w Hercegowinie mogą być przesadne, zdarzają się jednak tam starcia codziennie, a Turcy pomimo rozwinięcia znacznych sił, są jeszcze daleko od stłumienia powstania. Lecz nie w tem leży główne pytanie: czy powstanie jest wyłącznie lokalne, czy też dzieciem jakiej tajnej agitacyi? Co, choćby najpierw trzeba wiedzieć, gdyż w pierwszym razie nie może mieć ono żadnej doniosłości. Rumuni, Serbowie, a nawet Czarnogórcy zanadto dobrze rozumieją swój interes, aby usiłowali cokolwiek bez znaku danego z jakiej potężnej strony; gdyby zaś ten znak dano, iskra zamieniłaby się w jednej chwili w olbrzymi pożar. Niebawem pytanie to się rozwiąże. Ale na dziś mogę wam powiedzieć to, co mówią osoby najbardziej świadome, z [illegible] ks. Gorczakowa, ks. Bismarka, a zwłaszcza hr. Andrassego; mówią one, że jeśli nie jest jeszcze pewnem, czy wypadki w Hercegowinie są pierwszym krokiem do wykonania oddawna dojrzałych planów potrójnego przymierza, jest w każdym razie niewątpliwie, że trzy gabinety nie dołożyły wielkiego starania, aby przeszkodzić [illegible] w nadaniu ruchowi właściwości przez wzięcie w nim pośredniego lub bezpośredniego udziału.

Ta obojętność jestże lekceważeniem, a trzy mocarstwa czyliż sądzą, że ta sprawa nie zasługuje, aby się nią zajmowały, lub też, czy ich milczenie jest przyzwoleniem? Trudno na to odpowiedzieć, lecz można przypuszczać, że drugie przypuszczenie nie jest jeszcze stwierdzonem, a pierwsze nieprawdopodobnem, gdyż Wschód jest w takim stanie rozdrażnienia, że najmniejszy wypadek przybiera tam rozmiary wielkiego starszydła.

Dla Rumunii każde zaburzenie w tej chwili byłoby nieszczęściem. Jakkolwiek książę Karol przeobraził, a właściwie stworzył armię, i ta wynosi dziś 25,000 dobrze uzbrojonych żołnierzy, lecz za cztery lata będzie cztery razy liczniejszą. Zresztą Rumunii tak się dobrze powodzi w czasie pokoju, że w wybuchu wojny nie ma żadnego dla niej interesu. Nadto [illegible] po przyjęciu przez izby traktatu handlowego z Austryą, Kostaforu, ajent rumuński w Wiedniu przedłożył projekt konwencyi o sądach konsularnych, która ma być gotową przed otwarciem przyszłej sesyi sejmowej, a na jej podstawie ma być zniesiona jurysdykcya konsularna z przyznaniem Rumunii prawa utrzymywania konsulów i pełnomocnych ajentów. Dwie konwencye z Rosyą, niemal identyczne z temi, jakie przeprowadzają z Austryą, będą również gotowe na październik; inne zaś mocarstwa będą miały utorowaną drogę i nie pozostanie im nic innego, jak iść za tym przykładem.

Dla uratowania zwierzchniczej powagi Turcyi winnyby one wyjednać w jakibądź sposób przyzwolenie, aby już się jej nie proszono o zawarcie traktatów, co w Bukareszcie odpychają ze wstrętem.

Minister Katardżi doszedł przeto do założonego celu, i zajmie kiedyś świetne stanowisko w historyi wyzwolenia Rumunii z pod zwierzchnictwa państwa Otomańskiego. Lecz nie przyszło mu to bez trudności, opozycya, może właśnie w skutek powodzenia ministra, a własnej niemocy, staje się coraz gwałtowniejszą. Naczelnicy jej w liczbie dziesięciu, stawiwszy opór bezwzględny w izbach traktatowi handlowemu, który według nich sprzedawał Rumunię Austryi, teraz podali się do dymisyi i zajmują się podburzaniem niepokojów w kraju. Kogolniczano, człowiek wielkich zdolności, ale wątpliwych zasad, zwołał w Turn-Sewerin liczne zgromadzenie i po dytyrambach piorunujących oświadczył, że jeśli książę zatwierdzi traktat, nie pozostanie ani miesiąca w kraju. Chodzi więc ni mniej ni więcej, jak o wywołanie rewolucyi, a policya jest już na śladzie tajnych stowarzyszeń, którym ma przewodniczyć książę Jan Ghika, inny nieprzejednany szef opozycyi, a dawny minister. Lecz rząd jest przygotowanym na pierwszą oznakę zdławić niemiłosiernie zarody rewolucyi.

Kraków 13 sierpnia. *(Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej d. 12 sierpnia.)* Przewodniczący: prezydent miasta Dr Zyblikiewicz; radców miejskich obecnych 34.

Po zagajeniu posiedzenia wspomniał prezydent o dotkliwej stracie, jaką poniósł kraj przez zgon ś. p. hr. Agenora Gołuchowskiego, poczem Rada przez powstanie z miejsc uczciła pamięć tegoż, jako honorowego obywatela miasta Krakowa.

Radcom m. Dr Dunajewskiemu, Dr Rydzowskiemu i Dr Oetingerowi udzielono żądanego urlopu dla poratowania zdrowia.

W sprawie najmu realności miejskiej dla szpitala św. Ducha na dalszy przeciąg czasu od 1go października br. do końca września 1877 zawiadamia prezydent, że wydział krajowy zgodził się na podany warunek ze strony rady m. Krakowa względem podwyższenia dotychczasowego czynszu rocznego do kwoty 6,000 zł., zaś co do zakreślanego terminu budowy nowego gmachu na szpital, wydział kraj. warunku tego nie przyjmuje, gdyż budowa w tym roku się rozpocznie, i w tym celu ustanowił wydział krajowy komitet budowniczy. Plany i kosztorysy budynku szpitalnego są już wygotowane i po zatwierdzeniu ich przez Magistrat komitet, bez odnoszenia się do wydziału krajowego, przystąpi do wykonania budowy. Przewodniczącym tego komitetu jest prezydent miasta, i ten oświadczył, że prawdopodobnie jeszcze w tym roku rozpisaną zostanie licytacya. Pismo to po krótkiej dyskusyi, przekazane zostało sekcyi skarbowej dla spisania kontraktu z wydziałem kraj. o dalszy najem.

Dalsza wiadomość, jaką prezydent Radzie udzielił, dotyczy tutejszej szkoły sztuk pięknych. Prezydent przypomina, że sejm uchwalił roczną subwencyę 5,000 złr. a wydział krajowy zapytał następnie, w jaki sposób umieścić tę szkołę. Jak wiadomo, prezydent zaproponował wydziałowi krajowemu, aby przedłożył sejmowi wniosek przemienienia rocznej renty 5,000 złr. na kapitał, wystarczający na budowę własnego domu. Wydział krajowy odpowiedział, że nie radby, aby sejm zajmował się budową, lecz, aby gmina podjęła się takowej, a jeśli nie ma odpowiedniego kapitału, aby zaciągnęła pożyczkę amortyzacyjną. Natomiast wydział krajowy zaproponuje sejmowi, aby przyjął na siebie obowiązek opłacania procentów i kwot amortyzacyjnych przez cały przeciąg amortyzacyi tej pożyczki. Pismo to wydziału krajowego odesłano do sekcyi szkolnej i sekcyi skarbowej dla zbadania tego projektu.

Z porządku dziennego przedstawia r. m. Friedlein sprawozdanie komisyi weryfikacyjnej z wyboru 12 członków Rady miejskiej z koła Igo. Uprawnionych do głosowania było 1052, z tych wzięło udział w akcie wyboru tylko 501. Głosowano na 97 wyborców, a z tych następujących 12 otrzymało największą liczbę głosów: Dr Józef Majer, Dr Zatorski Maksymilian, Dr Rydzowski Andrzej, Dr Dunajewski Julian, X. Serwatowski Waleryan, Wentzel Konrad, Baranowski Teodor, Dr Koroszyński Edward, Muczkowski Stefan, Szukiewicz Aleksander, Dr Lisowski Władysław i Dr Kopff Wiktor. Komisya wnosi, aby uznać wybór wymienionych 12 osób za ważny. Na wniosek r. m. Redyka Rada, głosując nad każdą osobą oddzielnie, zatwierdziła wybór wszystkich powyżej wymienionych osób jednomyślnie.

R. m. Muczkowski przedstawił następnie rezultat sprawdzenia wyborów 6ciu radców w kole II, oddziale 1ym. Głosowało 51 na 104 uprawnionych. Komisya wyborcza ogłosiła jako wybranych w tym oddziale pp. Rzewuskiego Walerego, hr. Tarnowskiego Stanisława, Dr Cyfrowicza Leona, Kieszkowskiego Henryka i Dr Jakubowskiego Macieja, a co do 6go z powodu równości głosów między pp. Janem Gwiazdomorskim, Wiktorem Kopffem i Konradem Wentzlem dopełniła losowania, w skutek którego p. Jan Gwiazdomorski wyszedł z urny. Losowanie to jednak zbyteczne, albowiem wedle sprawdzenia komisyi weryfikacyjnej p. Wentzel miał o jeden głos więcej od dwóch innych, a zatem jako szósty wybrany uważany być powinien. Komisya przeto wnosi, aby Rada uznała wybory w tym kole dokonane za ważne i powołała do składu Rady powyżej wymienione 5 osób, oraz p. Konrada Wentzla. Wniosek ten jednomyślnie przyjęto.

R. m. Wentzel oświadcza, że będąc wybranym także w Kole Iem, wyboru z koła IIgo się zrzeka. W skutek tego wchodzi do Rady m. p. Jan Gwiazdomorski.

R. m. Dr Warschauer składając sprawozdanie z wyboru 5-ciu radców, w kole 2-giem, oddziale 2-gim wnosi: aby uznać za ważny wybór pp.: Józefa Friedleina, Tomasza Chęcińskiego i Aleksandra Herteux; unieważnić zaś wybór p. Józefa Sataleckiego, albowiem tenże od swego zatrudnienia nie opłaca w tej wysokości podatku zarobkowego, jaką przepisuje statut gminy, a jako współwłaściciel domu nie ma osobistego prawa głosowania, zatem jako nie wyborca, także i radcą miejskim być nie może.

R. m. Redyk przypisuje niechęci nieprzyjaciół p. Sataleckiego, że wybór jego jest obecnie kwestyonowany. Skoro był on na tych samych zasadach radcą m. przez 6 lat, przeto nie ma powodu unieważniać obecnie jego wyboru, inaczej uznałoby się, że p. Satalecki nielegalnie zasiadał dotychczas w Radzie i nie jedna uchwała w takim razie musiałaby być uważaną za nieważną.

R. m. Chrzanowski jest zdania, że skoro p. Satalecki jest zamieszczonym na liście wyborców, i nikt nie wniósł w swoim czasie przeciw temu zamieszczeniu protestu, a lista ta następnie była przez Radę m. zatwierdzoną, przeto jest wyborcą i jako taki mógł być wybranym, skoro inne okoliczności, wykluczające od obieralności, tutaj nie zachodzą.

Za zatwierdzeniem wyboru p. Sataleckiego przemawiają jeszcze pp.: Chęciński i Dworski, poczem przystąpiono do głosowania. Wybór pp.: Friedleina, Chęcińskiego, Pagaczewskiego uznano jednomyślnie, wybór p. Sataleckiego większością głosów za ważny, za zatwierdzeniem zaś wyboru p. Aleksandra Herteux głosowała mniejszość; wybór ten został przeto unieważniony.

R. m. Dr Zatorski przedstawia następnie sprawozdanie z czynności sprawdzenia wyboru 5 członków Rady m. z koła III, oddziału 1 i wnosi: aby wybór pp.: Weigla Ferdynanda, Mendelsburga Alberta, Johna Juliusza Augusta i Kicińskiego Józefa uznać za ważny, dodając, że również i przyjęcie wyboru p. Leona Feintucha komisya zalecić musi, gdyż prócz pogłosek, akta wyborcze nie wykazują żadnych legalnych przeszkód.

R. m. Birnbaum, wracając do unieważnionego wyboru p. Herteux, wyraża swoje oburzenie na takie postępowanie Rady, która bez żadnych powodów i wbrew wnioskowi komisyi weryfikacyjnej unieważnia wybór, gwałcąc tym sposobem wolę wyborców.

R. m. Dr Bochenek uzupełnia sprawozdanie w ten sposób, że mniejszość komisyi weryfikacyjnej była za unieważnieniem wyboru p. Feintucha.

R. m. Wentzel żąda, aby komisya przedewszystkiem przedstawiła swoje zapatrywanie, a Rada, aby uchwaliła, jak należy tłumaczyć § 22 statutu, w którym jest powiedziane, że prawo głosowania służy obywatelom państwa, którzy od roku opłacają podatek bądź od swego zatrudnienia, bądź z realności, bądź też od dochodu. Zdaniem bowiem mówcy obydwa powyższe ustępy należy brać łącznie, tj., że wyborcą może być tylko ten obywatel państwa, który jako taki od roku opłaca podatek.

Prezydujący oświadcza, że głosowanie wykaże, jak się Rada na ten paragraf statutu zapatruje, dlatego oddzielna uchwała w tym względzie byłaby zbyteczną.

Podczas głosowania zatwierdzono jednomyślnie wybór pp.: Dra Ferdynanda Weigla, Alberta Mendelsburga i Juliusza Augusta Johna; wybór zaś pp.: Józefa Kicińskiego, Aleksandra Herteux i Leona Feintucha unieważniono.

Z porządku dziennego przedstawił r. m. Dr Zatorski sprawozdanie komisyi z weryfikacyi aktu wyboru 4 członków Rady m. w kole III, oddziale 2-gim. Największą liczbę głosów otrzymali w tem kole pp.: Dr Warschauer Jonatan, Kiciński Józef, Dr Blumenstok Leon i Landau Lebel. Ponieważ p. Kiciński oświadczył w podaniu do prezydyum wniesionem, że przyjmuje wybór z oddziału I tego koła (patrz wyżej), przeto w jego miejsce wchodzi p. Abraham Goldgart, jako najwięcej głosów po nim mający.

Ponieważ jednak na Kazimierzu jest kilka osób tego nazwiska, a na kartach głosowania oprócz 5-ciu, nie wymieniono zatrudnienia wybranego, przeto z powodu wątpliwości co do osoby, komisya przedstawiła wniosek: iż wybór p. Abrahama Goldgarta jest nieważny.

Po dłuższej dyskusyi, w której pp.: Fink, Dr Warschauer, Zieleniewski, Birnbaum i Dr Weigel przemawiali za zatwierdzeniem wyboru p. Goldgarta, zaś pp.: Chęciński, Chrzanowski odpierając twierdzenia p. Finka, utrzymującego, iż nie ma wątpliwości, który jest wybranym, gdyż jeden z Goldgartów jest ubogi, a drugi bogaty, — wniosek komisyi weryfikacyjnej poddany pod głosowanie zostaje przyjęty.

Resztę spraw zamieszczonych na porządku dziennym musiano odroczyć, albowiem już podczas wniesienia sprawy z kolei następującej, a dotyczącej niwelacyi miasta zabrakło kompletu.

Koniec posiedzenia o godz. kwadrans na 8-mą w wieczór.

Minister sprawiedliwości pozwolił radcy sądu krajowego Janowi Daneckiemu przesiedlić się na własną jego prośbę i w tym samym charakterze z Rzeszowa do Tarnowa, mianował zaś sędziego powiatowego w Dobczycach Stanisława Szpora radcą sądu krajowego przy sądzie obwodowym w Rzeszowie.

Wiedeń 12 sierpnia. Nie jednokrotnie zwracaliśmy już uwagę na artykuły *Fremdenblattu* w różnych sprawach, dziennik ten bowiem uważany jest za „nadworny“. Jeżeli więc nie zbyt ważnem, to przynajmniej ciekawem jest, co dziennik ten pisze o kandydatach na posadę namiestnika w Galicyi. Wprawdzie główną myśl tego artykułu przyniósł nam jeszcze onegdaj telegram biura korespondencyjnego, lecz nie dokładnie, a przedewszystkiem nie wyczerpująco; pozwalamy sobie więc przytoczyć ustęp, odnoszący się do wspomnianych kandydatów. *Fremdenblatt* pisze:

„Pomiędzy kandydatami wymieniają także znanego z dzielności jenerała, Słowianina z rodu (br. Pejacewicza). Zapewne trudno byłoby o stosowniejszą kandydaturę, gdyby Galicyi zagrażała rewolucya, gdyby chodziło o rozpraszanie kolumn powstańczych, o trzymanie w ryzie miast buntowniczych lub o zapobieżenie nowemu rokowi 1846. Obecnie jednak co do Galicyi muszą przeważać względy administracyjno-polityczne, a nie wojskowe, a więc niema sensu ta kandydatura. Do steru Galicyi potrzeba męża, któryby więcéj był jak prostym *verfassungstreuerem*, a na każdy sposób nieskończenie więcéj, niż tylko Polakiem. Trzeba tam męża stanu w całem słowa znaczeniu, któryby podołał najwyższym zadaniom polityki, był pojednawczym wobec stronnictw, ale też umiał wszystkim dać do poznania, że do żadnego stronnictwa nie należy; męża stanu, któryby nadto był rękojmią, że konstytucya w tym kraju martwą literą nie będzie, i któryby Lwowa nie robił ogniskiem zabiegów przeciw konstytucyi i jedności państwowéj. Zdaniem naszem, z pomiędzy imion, które wymieniają, tylko dwa w téj mierze całkowicie odpowiadają, a to pp. Ziemiałkowski i hr. Alfred Potocki. Minister Ziemiałkowski jest wybornym administratorem i posiada wiele doświadczeń ekonomicznych, jest też jednym z tych polskich mężów stanu, o którego nieskazitelności wiernokonstytucyjnéj nawet najzacieklejszy centralista ze szkoły szmerlingowskiéj wątpić nie może. Przeciw kandydaturze teraźniejszego ministra przemawia tylko jedna okoliczność, a to, że trudno byłoby kim innym zastąpić go w Wiedniu. A zatem w pierwszym rzędzie, i jeżeli chcecie, jedyny pozostaje tylko br. Alfred Potocki, mąż stanu, który tak mało goni za dostojeństwami, że przyjęcie posady namiestnika byłoby z jego strony oczywistą ofiarą: ale właśnie na tę posadę byłby on najwłaściwszym. Jest wiernokonstytucyjnym, a oraz dobrym Polakiem, sprawiedliwym dla inaczéj myślących i mówiących, jak mało kto z tych, którzy się narodzili w prowincyi o różnych językach. Jako minister-prezydent okazał się pojednawczym i łagodnym w stopniu wysokim, może nawet zbyt wysokim. Wcale też nie małym czynnikiem w takim kraju jak Galicya jest jego imię i bogactwo. Jeżeli rząd br. Potockiego wybierze, a br. Potocki przyjmie, to możnaby gratulować zarówno rządowi, jak ministerstwu.“

— **Żałoba dworska po śp. cesarzu Ferdynandzie** będzie w skutek zezwolenia N. Pana złożoną podczas uroczystości odbyć się mających d. 18 b. m. jako w dzień urodzin cesarza Franciszka Józefa.

— N. Pan udzielił 9 b. m. posłuchania pomiędzy innymi br. Ziczy, posłowi austryackiemu w Konstantynopolu.

— D. 9 b. m. przejeżdżało przez Lublanę 30 Serbów, udających się do Hercegowiny; na dworcu kolei witali ich mieszkańcy Lublany; tego samego dnia przybyło do Tryestu 50 uzbrojonych Serbów. W ciągu dnia zakupili karabiny odtylcowe, a wieczorem odjechali parowcem do Dalmacyi, aby stamtąd udać się do powstania hercegowińskiego.

— *Pesti Naplo* donosi, że węgierski minister-prezydent bar. Wenckheim, którego z powrotem oczekiwano 8 b. m. w Peszcie, przedłożył w Wiedniu N. Panu projekt mowy tronowej, zdał sprawę o budżecie, o sprawach sejmowi przedłożyć się mających, i o niektórych kwestyach osobistych. Co się tyczy tych ostatnich spraw, to dodaje ów dziennik, że bar. Wenckheim jest stanowczo zdecydowany ustąpić z prezydyum ministrów, mimo nalegań swych przyjaciół. Pewną jest tylko rzeczą, że bar. Wenckheim nie ustąpi przed zebraniem się sejmu.

— Dziennik urzędowy *Budapeszti Közlöny* ogłasza wykazy dochodów i rozchodów państwowych w drugim kwartale r. b. i porównywa takowe z dochodami i rozchodami państwowemi w tym samym kwartale roku zeszłego. Według tych wykazów wynosiły dochody *netto* w miesiącach kwietniu, maju i czerwcu r. b. 29,874,031 zł., a więc o 2 533,026 zł. niż w tych samych miesiącach r. z., a o 4,530,538 zł. więcej, niż w pierwszym kwartale roku bieżącego. Rozchody *netto* wynosiły 43,487,322 zł., a więc o 2,183,069 zł. mniej, niż w drugim kwartale r. z., a o 899,168 zł. mniej niż w pierwszym kwartale r. b. Z wyjątkiem dochodów z sprzedaży tytoniu i loteryi, tudzież dochodów z hut górniczych i z ruchomych dóbr państwowych, wpłynęło ze wszystkich gałęzi stałych podatków o 1,215,715 zł. więcej.

— Arcyksiążę **Albrecht** powrócił wczoraj do Wiednia z podróży swojej po Francyi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 sierpnia. Wczorajszy rezultat uznania wyborów do Rady miejskiej, o którem powyżej piszemy, był zaraz po rozejściu się o nim wiadomości przedmiotem rozbiorów i uwag, których tu powtarzać nie będziemy. Ale zaciętość dyskusyi świadczyła o ważności sprawy. Wielu traktowało ją zasadniczo, inni ze stanowiska osób, których ona tyczyła bezpośrednio. Oczywiście, że nie mogłyby się toczyć rozprawy w Radzie w sposób w jaki chciano tę rzecz mieć traktowaną. Możnaby powiedzieć, że zapomniano wczoraj wieczór i dziś nawet o Potockim i Ziemiałkowskim, bo ważniejszem było dla wielu: czy Kiciński, Heurteux i Leon Feintuch powinni byli wejść do Rady miejskiej albo nie. Kronika nie może też pominąć tej najważniejszej sprawy miejscowej, tak jak ją traktowano w ogrodzie strzeleckim, u Wentzla i t. d.

— Dowiadujemy się, że kapituła katedralna krakowska w odezwie swej do profesora Łepkowskiego, wyraziła mu gorącemi słowy uznanie zasług, jakie położył w sprawie wyrestaurowania Grobów królewskich na Wawelu.

— Wznowienie komedyi *Król Henryk VI na łowach*, Bogusławskiego, to jakby przerzucenie nas w epokę Stanisławowską, tak pod względem społecznym, politycznym jak i teatralnym. Utwór ten jest komedyą polityczną, jest jakby przyklaskiwaniem reformatorskim zachciankom owych czasów, zachętą i wpieraniem ich niejako w Stanisława Augusta, którego tu łatwo poznać pod Henrykiem VI angielskim. Z tych względów nader to zajmująca i dziś komedya, aczkolwiek intryga jej daleką jest od sztucznej misterności utworów nowoczesnych, a mianowicie francuskich. Prawdziwe jej znaczenie zrozumieć mogą tylko ludzie wykształceni i obeznani z historyą, ale piękną tendencyą, wzniosłemi myślami i kilkoma scenami prawdziwie komicznemi, a rodzimą polską wesołością, przemawia ona do ogółu. Jest w niej jakieś szlachetne tętno, które obudza sympatyę. Treść sztuki, uwiedzenie młodej dziewicy przez lorda, jest nieco śliska, a przecież nie razi uszów i z wielką obyczajnością, godną i dziś naśladowania przeprowadzoną jest intryga. Trudności w znowieniu takiego utworu są widoczne; przezwyciężono je wczoraj ze starannością zasługującą na pochwałę. Przedstawienie było nader poprawne, a niektóre role z prawdziwą werwą odegrane, mianowicie rola panny Wojnowskiej, która wielką naturalnością, swobodą i wesołością umiała zająć i bawić publiczność. P. Szymański był królem w całem słowa tego znaczeniu, połączył godność i szlachetność z prawdziwie artystyczną miarą; trudną i dużą rolę Kokla odegrał starannie p. Galasiewicz, ale wymaga ona więcej doświadczonego artysty. Niektóre występujące osoby mówiły za cicho, jak na letni teatr, a zarzut ten stosuje się głównie do panny Zaleskiej, która debiutowała w roli Betsy. Pomimo tego błędu, jak na rozpoczynającą zawód, dowiodła zrozumienia roli, a nawet w paru miejscach czucia; brak oczywiście swobody i pewności krępował nieco jej grę.

— W końcu zeszłego miesiąca nieznajoma kobieta, porządnie ubrana, podająca się za córkę jakiegoś naczelnika z Galicyi, przyczepiła się w szynku na Łobzowie do włościanki z Liszek pijanej i mieniąc się przed obecnemi, że jest jej panią, odpięła jej z szyi korale za 50 zł. i zabrała 15 zł., które wieśniaczka miała przy sobie. Następnie kazawszy sprowadzić furę, niby dla odwiezienia pijanej do domu, wsiadła na takową pojechała w kierunku ku Liszkom. W drodze znikła mniemana służbodawczyni a z nią korale i pieniądze. Z opisu osoby domyślano się, iż zbiegłą Marya Motelówna, właściwie Kollerówna, lat 19 licząca, z Cieszyna, niegdyś służąca, obecnie bez zatrudnienia wałęsająca się, kilkakrotnie już za kradzież karana i przypuszczano, że udała się do Cieszyna. Wezwana przez tutejszą policyę, tamtejsza władza przytrzymała istotnie Kollerównę, która początkowo w Cieszynie wypierała się tego obdarcia włościanki, tu jednak dostawiona, przyznała się, że korale sprzedała, a pieniądze na różne potrzeby wydała.

— W policyi złożono znalezione: pieniądze w woreczku, parasolkę jedwabną i nakaz płatniczy na 132 zł. wraz z wekslem.

— Straż policyjna aresztowała wczoraj Maryannę Łu-

---

ką szkodę, do reszty spustoszyć nie dopuściła i jak najprędzej restauracyą obmyśliła...“

Ostatnia, jak się zdaje, lustracya zamku łuckiego dopełnioną została we dwadzieścia cztery lat później, mianowicie w 1789 roku; ta wykazuje zamek w następującym stanie: „Zamek dokoła murem z cegły oprowadzony, poprawy potrzebuje, kawał muru wybity jest na kancelaryą, gdzie księgi ziemskie i grodzkie chowają, ma salę sądową, salę do wstępu i salę, gdzie palestra pisze (mowa tu jest o budynku, wzniesionym w miejscu dawnego książęcego pałacu przez starostę ks. Józefa Czartoryskiego), na samym środku dziedzińca katedra ruska stawiać zaczęta, na łokci trzy od ziemi wyniesiona. W zamku są trzy baszty zrujnowane, most murowany, od którego ulica prosto w miasto. W zamku okólnym jest zamek J. K. Mości, kollegium pojezuickie, klasztor Brygidek, apteka, do katedry łacińskiej należąca, dworków i pustych placów dwadzieścia.“

Co tu lustratorowie rozumieli przez zamek JKM. o którym w innych lustracyach wzmianki nie ma, nie możemy się domyśleć. Nie wspominają zaś o katedrze łacińskiej, bo ta już wówczas przeniesiona, mieściła się w pojezuickim gmachu.

Takim był za czasów Rzeczypospolitej zamek łucki. Mamy historyczne świadectwa w podaniach kronikarzy o istnieniu jego już w XI w., pierwszy jednak był bez wątpienia drewniany, pobudowanie zaś tego, którego ruiny nam dziś pozostały, ruiny najwspanialsze, najstarożytniejsze w tej części Wołynia, należy się Lubartowi i do roku mniej więcej 1325 odnieść należy. Witold więc i Swidrygiełło dokonali tylko, i to nie zupełnie, rozpoczętego już dzieła. Niektórzy archeologowie nasi, wnioskując z pięknej struktury niektórych części zamkowych i z starannego murowania, przypisują wzniesienie tego zamku jeszcze późniejszym czasom, co jednak z podaniami piśmiennemi w zupełnej jest sprzeczności. Że wyprowadzenie ścian i baszt zamkowych, jest dziełem książąt litewskich, o tem żadnej wątpliwości być nie może, pewnego więc rodzaju odnowienie tylko, przebudowanie jakiej baszty i podniesienie ścian, na których dają się nawet dostrzedz ślady domurowywania, oto jedyne szczegóły tej budowy, które do późniejszych czasów odnieśćby można, a mianowicie do czasów Zygmunta Augusta, przy którym zamki wołyńskie poprawiane były i w broń opatrywane, lub jeszcze do późniejszych, kiedy po ustąpieniu Turkom Kamieńca, zamek łucki nabrał większego strategicznego znaczenia. Nie dziw, że śladów piśmiennych z tak odległej przeszłości o początkach założenia tej budowy, nie mogli znaleść ani lustratorowie, ani nasi współcześni badacze — kraj ten bowiem w ogóle, a Łuck w szczególności, przyjął na pierś swoją wszystkie pociski hord muzułmańskich i kozackich, a oprócz tego każde niemal pokolenie widziało gród ten w gruzy rozsypującym się od strasznych, a tak częstych tu pożarow. W tych to najazdach, w tych pożarach zatracone zostały piśmienne zabytki dziejów Wołynia dotyczące, aż do połowy XVI wieku, maluczkie tylko z nich doszły nas okruchy. Od tej zaś epoki, a szczególniej od czasu umieszczenia sądów i ksiąg aktowych w zamku, archiwa łuckie przechowały się w dość dobrym stanie. Przetrwały upadek kraju i lat kilkadziesiąt za czasów nowego rządu, dopiero w r. 1840 czy 1842, poczęto ściągać z miast i miasteczek naszych, nawet z niektórych kościołów i klasztorów, akta miejskie, tak zwane grodzkie i kościelne, jedyne piśmienne pomniki naszych dziejów, kraju tego dotyczące i stosami przewożono je do Kijowa, gdzie jak balast, bez indeksów, bez katalogów, zrzucono je na pastwę myszy i robactwa. W parę lat potem wyrosła tam jak *Deus ex machina* tak zwana komisya archeologiczna kijowska, z kilku profesorów miejscowego uniwersytetu składająca się, pod przewodnictwem urzędnika p. Józefowicza i uczonego, ale duchem stronnictwa ogarniętego profesora Iwaniszewa, pozostająca. Zabiegom nie zawsze fortunnym tej komisyi, zawdzięczamy jednak z pyłu wieków wydobytych na jaw, dużo ciekawych dokumentów, dziejów politycznych i religijnych, tego kraju dotyczących — a to w seryi publikacyi: Aktów i pamiętników tejże komisyi, Ciekawego żywota kniazia Kurbskiego, Kroniki Samuela Wieliczki i kilku innych wydań, które wciąż dalej się prowadzą. Na nieszczęście przystęp do tych zbiorów niezmiernie utrudzony, nie tylko dla uczonych i badaczów przeszłości, ale nawet dla ludzi, którzyby z powodu spraw gruntowych, procesowych i t. p. jako mieszkańce tego kraju — informacyi i kwerendy w aktach tych potrzebowali.

Kiedy już o aktach mowa, przychodzi nam na myśl uwaga, jak wielkim zmianom w ostatnich czasach uległo i społeczeństwo nasze i działalność jego, jak bardzośmy odmienni od ludzi i epoki, którą mamy po za sobą. I tak, kiedy skatalogowanie aktów przedstawia dziś tak wielkie trudności, że przed laty kilkunastu powoływano całą szlachtę trzech gubernii do przyjścia temu przedsięwzięciu w pomoc obywatelską składką — dawniej, za naszych ojców czynność ta dokonywaną była częstokroć żelazną wolą i usiłowaniem pojedyńczych indywiduów. Otóż n. p. akta łuckie były skatalogowane i opisane przez jednego tylko człowieka — a tym był ś. p. Korzeniowski z Bodiaczowa, dawny urzędnik w Łucku osiadły, który pracą połowy życia, pracą benedyktyńską dokonał tego olbrzymiego dzieła. Mówiono nam, że człowiek ten, w miejscu gdzie pracował, przetarł łokciem stół na wylot i zakończył co prawda, przedsięwzięcie swe utratą zmysłów, umarł przed laty trzydziestu. Księgi wypisów Korzeniowskiego — ta monumentalna praca, stanowiąca niesłychanie bogaty materyał dla historyków i piszących o Wołyniu, zwłaszcza od czasu, jak same akta wywiezione i stały się zupełnie prawie niedostępne, znajdą się dziś w posiadaniu wnuki zmarłego Korzeniowskiego — pani Sotery Hakenowej w Łucku zamieszkałej, która, jak to z korespondencyi z nią dowiedzieliśmy się, chętnieby bogaty ten zbiór, spuściznę po dziadku, zbyła za cenę podobno nawet umiarkowaną. A nabytek to nie lada, dla najzamożniejszej biblioteki, dla wielko pańskiego archiwum i w ogóle dla każdej instytucyi na użytek publiczny, dla pracujących otwartej. Pomnikowy zbiór ten składa się z 25ciu ogromnych ksiąg i folio, starannie oprawnych i jedną ręką czytelnie spisanych. Wypis kwerendowy tych akt rozpoczyna się z r. 1560, a zamknięty i doprowadzony do r. 1805. — Ostatnia z tych ksiąg jest kwerendą z akt trybunalskich lubelskich, dotyczącą województw: wołyńskiego, bracławskiego, kijowskiego i czernihowskiego. — Ważnem i uwagi godnem jest to, że ów zbiór ś. p. Korzeniowskiego, najlepszem jest świadectwem i dowodem, że akta łuckie jedyne dochowane i dziś istniejące nie sięgają dalej jak po za rok 1560; niezawodnie bowiem Korzeniowski kwerendę zaczął od dokumentów najstarszych, a więc z tego wniosek rodzi się bardzo prosty, że to, co nam podają za piśmienne pomniki, dochowane jakoby z epoki odleglejszej a kraju tego dotyczące, jest wielce podejrzane — gdzież bowiem, jeżeli nie w stolicy województwa, na zamku, akta jego przechowywane być mogły. A jeśli dawniejsze akta łuckie uległy zniszczeniu, czyż podobna przypuścić, aby się takowe dochować mogły, po mniejszych miastach, gdzie oczywiście większym niebezpieczeństwom podlegały?

(Dalszy ciąg nastąpi.)

kasikównę, piastunkę, za pobicie 1½ rocznego dziecka, jej opiece powierzonego, a Wojciecha Kąrasia wyrobnika za kradzież drzewa z fabryki.

— Gradobicie i ulewy połączone z oberwaniem chmur zrządziły dnia 1 b. m. spustoszenia w ziemiopłodach gmin powiatu Tarnowskiego: Janowicach, Lichwinie, Łowczowsku, Rychwałdzie, Rzuchowej, Siemiechowie i Wróblowicach.

— We Lwowie umarł 11 b.m. Hipolit Wiśniewski, radca skarbowy i inspektor centralnej komisyi podatku gruntowego w Wiedniu. W Huczku zaś pod Dobromilem umarł 4 b. m. były prezes sądu karnego w Krakowie Albert Schubert, Bukowińczyk rodem. Był on kolegą szkolnym i przyjacielem zmarłych w następnych dniach hr. Gołuchowskiego i arcybiskupa Bendelli.

— Z Połocka donoszą do *Gaz. Warszawskiej*, że dokoła palą się tam lasy i pokłady torfu, a gęsty, duszący dym ściele się po ulicach miasta. W mieście tem pożary nie są rzadkością, ludność czuwa po nocach z obawy niebezpieczeństwa. Posucha i upały niesłychane.

— W Charkowie otwiera dr. Jasiński szpital dla kobiet.

— P. Karol Forster, znany pisarz i wydawca dzieł ekonomicznych i historycznych, otrzymał od króla Ludwika portugalskiego po przedłożeniu mu dzieł francuskich o Paryżu i Francyi, oraz o Polsce, order Chrystusa.

— Już z początkiem nadchodzącego roku szkolnego ma być otwartą w Warszawie, staraniem tamtejszego bankiera p. Leopolda Kronenberga, wyższa szkoła handlowa.

— Onegdajszy numer *Dziennika Poznańskiego* (ale już tylko w małej ilości pozostałych egzemplarzy) skonfiskowała policya z rozkazu sądowego za artykuł wstępny o szkole żabikowskiej.

— Na obchód przyłączenia Bukowiny do Austryi (r. 1777) wybity będzie medal, wyobrażający z jednej strony Cesarzową Maryę Teresę na tronie, tarczą swoją osłaniającą Bukowinę z napisem: *In memoriam solemnium saecularium Bucovinae cum Austria conjunctae*; z drugiej zaś strony herb Bukowiny i herb miasta Czerniowiec, z napisem: *Austriae grata Bucovina.*

— Pismo słowackie *Orel* wydrukowało w przekładzie z polskiego: „Filozoficzny pogląd na historyę świata“ B. Trentowskiego, wyjęty z jego „Chowanny“. Przekładu dokonał Paweł Heczko, jeden z lepszych pisarzów słowackich. Pismo *Orel* wychodzi raz na miesiąc, już rok szósty, w stolicy Słowaczyzny węgierskiej St. Martin. Redaktorem jego jest Jędrzej Truchta-Sytniański.

— Georges Sand za arkusz drukującej się obecnie swej powieści, wychodzącej w *Revue des deux mondes*, pobiera po 1000 franków, czyli blizko po 2 franki za wiersz.

— W Anglii budżet oświaty na rok 1876 wynosi 1,548,563 funt. szt. a zatem o 200,000 ft. szt. więcej niż na rok 1875. Na samą budowę szkół wydano w Anglii od r. 1833 ze skarbu blicznego 1,700,000 i z funduszów prywatnych 4,500,000. ft. szt.

— Na zgromadzeniu ekonomistów francuskich w Paryżu d. 4 b. m. jeden z delegatów rosyjskich pułkownik Bogdanowicz, przedłożył projekt kolei sybirykiej, która poczynając się w Nowogrodzie ma połączyć Pekin z Europą. Gałąź tej drogi z Jekaterinburga ma dosięgać Taszkientu i przez niego podać rękę centralnoazyatyckiej kolei, projektowanej przez Lassepsa przez Persyę do Indyj.

— Jak donosi telegram z Kopenhagi, odbył się tam d. 11 b. m. pogrzeb poety Andersena w uroczysty sposób. Król z orszakiem, królewicz, posłowie angielski i szwedzki, naczelnicy władz wojskowych i cywilnych, deputacye rady miejskiej Kopenhagi i Odense, miejsca urodzenia poety, reprezentanci sztuk i nauk, wreszcie liczne stowarzyszenia wszelkich klas obywatelstwa wzięły udział w tym obchodzie. Królowa przyozdobiła trumnę wieńcem wawrzynowym z liliami, również księżniczki złożyły wieńce.

Teatr letni w ogrodzie Strzeleckim. Jutro w sobotę, dnia 14 sierpnia, opera narodowa w 3 aktach J. N. Kamińskiego, z muzyką Karola Karpińskiego: *Zabobon* czyli *Krakowiacy i Górale.* Początek o godzinie siódmej. Kasa otwarta w teatrze przy ulicy Teatralnej od godz. 9ej do 12ej, w ogrodzie Strzeleckim od godziny 4ej po południu.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 12 sierpnia pogoda; termometr od 10·8 doszedł do 25·6 R. Barometr opada; dnia 13 sierpnia o godzinie 6ej rano stan jego był 328·64, termometru 13·4 R. Wiatr północno-wschodni.

— W sobotę dnia 14 sierpnia: Śej Euzebii panny i męczenniczki.

Sprawy sądowe.

Najwyższem postanowieniem z d. 8 sierpnia r. b. darował Najjaśniejszy Pan resztę kary 214 zkazańcom, odsiadującym karę więzienia w ośmnastu zakładach karnych. Z bardzo długiego spisu wyjmujemy tylko galicyjskie zakłady karne.

Z lwowskiego domu karnego uwolniono w skutek tej amnestyi dwudziestu dziewięciu skazańców; pomiędzy nimi: Barysia Bartka, Czubka Fedka, Federczaka Jakima, skazanych przez sądy w Przemyślu, Tarnopolu i Stanisławowie za zbrodnię podpalania; Kaliniaka Iwana, Mastelarza Jędrzeja, skazanych przez sądy w Stanisławowie i Lwowie za zbrodnię morderstwa; Kihaja Mikołaja, Kopestyńskiego Piotra, Pelagivi Jerzego, skazanych przez sądy w Czerniowcach i Samborze za zbrodnię rabunku; Drożaka Łazarza, Erhana Jerzego, Fedaka Michała, Greczuka Iwana, Iwaniury Borysia, Kropiwnickiego Jana, Łuciowa Piotra, Tyrawskiego Iwana i Wygranowskiego Szczepana, skazanych przez sądy w Tarnopolu, Czerniowcach, Lwowie i Przemyślu za zbrodnię zabójstwa.

Z lwowskiego zakładu karnego dla kobiet u św. Maryi Magdaleny wypuszczono na wolność ośm kobiet, skazanych za dzieciobójstwo, podpalenie i zabójstwo przez sądy karne w Przemyślu, Krakowie, Samborze, Złoczowie i Tarnowie. Z zakładu karnego w Wiśniczu wypuszczono na wolność czternastu skazańców, odsiadujących tam karę na podstawie wyroków sądów karnych w Tarnowie, Krakowie, Nowym Sączu, Rzeszowie. Uwolniono ztamtąd Jaźkę Walentego i Mądrałę Antoniego, skazanych za zbrodnię podpalenia, tudzież Sabika Franciszka, Bajorka Jana, Hajdę Jana, Brożka Jędrzeja, Nowaka Piotra, Nawalnego Jurka, Kidę Marcina, Krzysztofa Wojciecha i Nowaka Franciszka skazanych za zbrodnię zabójstwa.

Nareszcie z domu karnego w Karthaus uwolniono pięciu skazańców, odsiadujących tam karę na podstawie wyroków sądów galicyjskich w Samborze, Stanisławowie, Krakowie i Przemyślu. Są to skazani za rozbójnicze morderstwo i rabunek. (*Gaz. Lw.*)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowo krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 12 i 13go sierpnia.

W skutek sprzyjającej pogody, zbiory uskuteczniają z największą usilnością, dlatego też dowóz na wczorajszy targ na Baranie był niewielki, a gdy dosyć kupców zjawiło się na targu, to i ceny podniosły się.

Płacono za pszenicę czerwoną 237 funt. od 41·— do 45½ złp., białą od 43 do 46½ złp., żółtą od 39 do 43 złp., żyto piękne 227 funt. od 30 do 33, poślednie od 28 do 30, jęczmień dla krupników 202 f. od 24 do 26½, na paszę od 20 do 24 złr., owies 138 f. od 15 do 17 złp.

Na dzisiejszym targu kleparskim tendencya w obrotach tak terminowych, jak nie również i chwilowych polepszyła się, a ceny podniosły się na korzyść sprzedających, tem więcej, że i kupcy pruscy przybyli na targ dosyć znaczne robili zakupna. Na podniesienie cen wpłynęły wiadomości, o miejscami często padających deszczach.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 9·50 do 11·50 złr., białą od 10.— do 11·75, żółtą od 8·— do 9·50, żyto warszawskie 160 funt. od 8·— do 8·30 żyto podolskie od 7·— do 8·—, jeczmień dla krupników 140 funt. od 7·— do 6·50, na paszę od 5·— do 6·—, owies 100 funt. od 4·— do 4·50, rzepak 150 funt. od 10·50 do 11·— złr., groch 180 funt. od 8·— do 9·50, fasolę od 8·25 do 12·— złr.

Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie.

Z dniem 31 lipca 1875 r. było w obiegu:

Asygnacyj kasowych złr. 152,900
Biletów kasowych . złr. 2,450
złr. 155,350.

Kraków 2 sierpnia 1875 r. *Dyrekcya.*

Nowe miary i wagi.

(Dalszy ciąg).

§ 27. *A)* Wagi drążkowe równoramienne.

e) Talerze należące do wagi, jakoteż łańcuszki, sznurki lub obłąki, do ich zawieszenia potrzebne, powinny być równego ciężaru, a do wyrównania tegoż nie wolno używać żadnych luźnych jakichbądź przydatków (drutu, kawałków ołowiu lub mosiądzu itd.)

f) Ostre krawędzie obu połówek środkowego noża (osi obrotu belki) powinny leżeć na téj samej linii prostej, która jest prostopadłą do płaszczyzny, przeprowadzonej przez oś długości belki i linią środkową skazówki i leży nieco wyżej, a nigdy poniżej linii łączącej noże skrajne.

g) Noże skrajne (osie do zawieszenia talerzyków) winny być równoległe do noża środkowego, a wieszadła talerzyków powinny się na nich zupełnie swobodnie poruszać bez bocznego tarcia lub zapory.

U wag w zwyczajnym handlu używać się mających, noże skrajne mogą mieć kształt pierścieni, wyrobionych łącznie z belką z tej samej sztuki, a których brzeg wewnętrzny tworzy krawędź w górę zwróconą, zaostrzoną i leżącą na płaszczyźnie równoległej do noża środkowego.

h) Łożyska noża środkowego (dziury w nożycach, panwie) winny leżeć w tej samej płaszczyźnie poziomej (w równej wysokości), gdy waga wolno się kołysze.

Wagi, w których łożyska noża środkowego nie są umieszczone w nożycach wolno wiszących, lecz na podporze pionowej, powinny być tak urządzone, aby położenie pionowe skazówki równowadze odpowiadające, dokładnie rozpoznać się dało.

i) Proste wagi kramarskie, które w publicznym obiegu są dopuszczone tylko przy obciążaniu jednostronnem aż do 2 K., i których używać wolno jedynie do odważenia przedmiotów małego handlu targowego, oznaczyć należy wybiciem głosek H. W. nie bezpośrednio na drążku wagi lecz na dwu paskach blaszanych, przynitowanych do obu ramion drążka wagi. Miejsca przynitowania powinny być takie, aby cecha sprawdzania dała się wycisnąć.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Wystawa rolnicza w Stanisławowie odbędzie się d. 19 i następnych września a będzie z nią połączony zjazd gospodarczy za staraniem Komitetu Towarzystwa gospod. galicyjskiego w myśl § 47 statutu tow. gosp. Celem zjazdu jest rozbiór pytań gospodarskich. Udział w jeździe mogą brać także nieczłonkowie Tow. gosp. galic.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH, w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 12 sierpnia.

Posady: Dwóch starostów, ewentualnie dwóch sekretarzy namiestnictwa, podania do końca sierpnia.

Edykta: Sąd kraj. krakowski zawiadamia Justynę Dziubczyńską o nakazie zapłaty 160 zł. J. Bircknerowi w Wiedniu.— Sąd kraj. lwowski zawiadamia Bolesława Mniszka o nakazie zapłaty 1700 zł. Herszowi Selzerowi.

Przyjechali do Krakowa od 12 do 13go sierpnia.

HOTEL WIKTORYA: Władysław hr. Szymanowski ze Lwowa, Marya hr. Wallis ze Lwowa, Stanisław hr. Aleksandrowicz z Berlina, August hr. Dzieduszycki ze Lwowa, Ludomiła hr. Giżycka ze Starokonstantynowa, Wiliam hr. Kielmanegge z Monachium, Wincenta hr. Bobrowska ze Lwowa, Wacław Szymanowski z Warszawy, Teodor Fuszek z Pesztu, Alfred Lylhal z Berna, Jakób Moll z Raciborza, Maryan Dydyński z Raciborska, Teodor Piotrowicz z Besarabii, J. Kwiatkowski z Kongresówki, Marcin Laquesnée z Paryża, Karol Richthoffen z Berlina, Marcin Israel z Hamburga, Alfred Lyon ob. z Londynu, Wawrzyniec Gagel z Opawy, Mieczysław Podczaski z Pogorzyc, Karol Betther z Bremen.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Franciszek Braborski z Kongresówki, Leopold Breszel z żoną z Wodzisławia, Aleksander Kiersztyn z Rosyi, E. Grehun z Niemiec, K. Turczynowicz z żoną z Warszawy, W. Lizak z Tharid, Leonard Dawid z Lublina, Adalbert Heller ze Lwowa, J. Januszowski z córką z Kongresówki, Adolf Szyc wł. d. z Kongresówki, M. Kleszczyńki wł. d. z Kongresówki, Julian Chaliński z familią z Częstochowy.

HOTEL POLLERA: Ignacy Freisler z Warszawy. Fryderyk Dobner z Barwałdu, Włodzimierz Kriwordłow z Rosyi, Antoni Sierociński z Lublina, M. Goldstein ob. z Oświęcimia, Maurycy Pekarek z Pragi, Piotr Fomitt z Kongresówki, Karol Prsiga z Berna, Wojciech Frenzel z Monachium, Ludwika Kluczycka ze Starego-miasta, Stefan Rybar z Ungvar, Iwan Krasow z familią z Rosyi, Józef Trzetrzewiński z familią z Morska.

(NADESŁANE).

Na założenie Bursy dla synów nauczycieli w dalszym ciągu złożyli:

Józef Adamiczka, Klara Białasiewiczowa, Elżbieta Tułecka, Jan Olszowski i Jan Leja żandarm w Brzostku, Karolina Spett i Józef Sefański w Nawsiu, Fünder w Skórowie po 1 złr.; Jakób Południowski, Aniela Tułecka, Jan Opielowski, Izaak Rubel, Kunegunda Pietrzycka w Brzostku, Karol Rotter, Krzemiński, N. N w Nawsiu po 50 c.; N. N. w Brzostku 45 cent.; Anna Trześniowska, Antoni Szwajkowski, Atter Königsdorf, Aleksander Bochnak w Brzostku po 40 cent.; Tadeusz Dunikowski komend. żandarmeryi, Konopka, Winc. Kostrzewski, Woj. Kański, Wiktor Karliczek, A. Liebschütz, w Brzostku po 30 cent.; Leib Cahler, Mojżesz Sperber, Dawid Kornfeld i Józef Łabudziński po 25 cent.; Jan Jacmirski, Anna Galiszowska, Karol Niewodowski, Eufrozyna Pietrzycka, Mendel Schlanger, Hieronim Bobkiewicz, Abe Wróbel, M. Hirsz, Józef Nowiński, Jędrzej Kowalski, Wal. Nowiński i Wojciech Szczepanowski w Brzostku po 20 c. (*c. d. n.*)

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Bonn 11 sierpnia. Jutro otwartą będzie pod przewodnictwem Döllingera konferencya w celu zjednoczenia wyznań. Przybyło tu w tym celu wielu członków kościoła wschodniego, między nimi biskupi Gennadios i Melchizedech z Rumunii, archimandryta Sabbas z Belgradu, archimandryci Anastasiades i Briennios z Konstantynopola, profesorowie Osynin i Janiżew, tudzież pp. Filipow i Kiriew z Petersburga. Wszyscy rozumieją po niemiecku.

Monachium 12 sierpnia. *Neueste Nachrichten* donoszą, że król Bawarski uczestniczyć będzie wielkiemu przeglądowi wojsk, który ma się odbyć 22go b. m.

Paryż 11 sierpnia. Rozdzielenie nagród przyznanych przez Towarzystwo jeograficzne, odbyło się pod przewodnictwem ministra oświecenia Wallona. Mac-Mahon, Buffet i W. Ks. Konstanty byli obecni. Minister oświecenia dziękował uczestnikom zagranicznym i w zaszczytny sposób wyraził się o austryackiej wyprawie podbiegunowej.

Paryż 12 sierpnia. *Journal officiel* donosi: Kongres jeograficzny nadał w oddziale Austro-Węgry medale pierwszej klasy: sekcyi marynarki w ministerstwie wojny, akademii cesarskiej umiejętności w Wiedniu, zakładowi centralnemu meteorologii, towarzystwu meteorologicznemu w Wiedniu, zakładowi geologicznemu w Peszcie, towarzystwu jeograficznemu w Wiedniu, pp. Hauerowi, Hunfalvy, Kanitzowi, Spitzerowi, komisyi regulacyi Dunaju w Wiedniu, dyrekcyi statystyki administracyjnej w Wiedniu, radzie gminnej wiedeńskiej, fzm. Hauslabowi, ministerstwu robót w Peszcie, Dr. Hochstetterowi, p. Scherzerowi i radzie gminnej Pesztu za roboty tryangulacyjne.

Gandawa 12 sierpnia. Poseł belgijski przy Watykanie bar. Pycke de Peteghem, podał się do dymisyi, jak donosi dziennik gandawski *Bien public;* jako następcę jego wymieniają bar. Anethana obecnie posła belgijskiego w Lizbonie.

Madryt 11 sierpnia. Cały materyał wojenny stoi już gotowy pod Seu de Urgel. Jenerał Martinez Campos rozpoczął ogólny ogień. Jak donosi telegram z Seu de Urgel, Karliści odpowiadają żywo na ogień oblężniczy i panuje mniemanie, że oblężenie potrwa długo.

Miranda 11 sierpnia. Dywizya Maldonado obsadziła bez przeszkody Allegria i Savattiera. Don Carlos wkroczył do Villareal. Byli z nim Perula, Tristany, Reavides, sztab i znaczne siły zbrojne.

W dyskusyi nad kandydatami na posadę namiestnika Galicyi niektóre dzienniki wiedeńskie tak się już rozgorączkowały, że zapałem swoim szkodzą nawet własnym kandydatom. Mimowoli przychodzi na myśl przysłowie: Boże! broń mnie od przyjaciół. *Neue fr. Presse* pisze n. p. o swoim kandydacie, że dla tego jest jedynie na posadę namiestnika odpowiednim, ponieważ może być pewnym sympatyi Niemców, żydów i Rusinów, a Polacy chcąc niechcąc muszą się do tego zastosować. Czy takie twierdzenie nie podkopuje wprost życzliwości dla kandydata? W konsekwencyi tego twierdzenia, jak słusznie zauważa *Vaterland*, namiestnik nie byłby mianowany dla Galicyi, lecz tylko dla Niemców, żydów i Rusinów; wiadomo bowiem z wykazów statystycznych, że Galicyę zamieszkują Polacy. *Deutsche Ztg* zaś wyraża się wcale rezolutnie: „Namiestnik galicyjski powinien być takim, jak każdy inny namiestnik: posłusznym organem ministerstwa odpowiedzialnego wobec Rady państwa.“ Jest to rzucone na wiatr, bo nieoparte ani na konstytucyi, ani na żadnej ustawie, przyczem *Deutsche Ztg* zapomina, że ustanawianie namiestników jest wyłączną atrybucyą Korony. Jakiego zaś kraj nasz życzy sobie i potrzebuje namiestnika, pisaliśmy już na innem miejscu i dziś piszemy.

Do szeregu kandydatów wymienionych z powodu opróżnienia posady namiestnika w Galicyi, przybywa jeszcze jeden, o którym dotychczas nie było mowy. *Ojczyzna* bowiem otrzymała, jak twierdzi z wiarogodnego źródła wiadomość, że na wypadek nominowania ministra Ziemiałkowskiego na posadę namiestnika w Galicyi, istnieje zamiar powołania do gabinetu przedlitawskiego, na miejsce ustępującego ministra, deputowanego Ludwika Skrzyńskiego.

Cesarz Niemiecki przyjeżdża w poniedziałek do Detmold na odsłonięcie pomnika w pobliżu tego miasta, wystawionego dla wodza Heruskow Arminа, czyli, jak go teraz przezwano, Hermana. Obchód ten da zapewne sposobność do politycznych demonstracyj na rachunek Prus i jedności Niemiec. Podobnąż cechę przybrał obchód strzelecki w Stutgardzie. Dla tego też *Prov. Corresp.* przytacza ten obchód jako znamie zjednoczenia Niemiec w duchu centralizacyi politycznej.

Podczas feryj Zgromadzenia narodowego francuskiego, partye porozumiewają się co do listy przyszłych senatorów w liczbie 75, których wybór przypadnie Zgromadzeniu narodowemu. *Monitor* twierdził, że lewe partye ofiarowały środkowi i prawemu środkowi oraz grupie Lavergne 35 do 40 krzeseł senackich, jeźli ci głosować będą na resztę w ich duchu, ale jak *Temps* utrzymuje, układy nie doszły jeszcze tak daleko i dopiero przedwstępne wymieniano zdania, przyczem lewica daje tylko 20 głosów do 25. Wszelako już na tem stanęło, że Bonapartyści będą wykluczeni. Również niebawem zajmą się Rady departamentowe wyborami do senatu.

Dzisiejsza poczta nie przyniosła nam żadnych nowin o dalszym przebiegu wypadków w Hercegowinie; ani też nienadeszły dotąd jeszcze drogą telegraficzną wiadomości. Korespondent nasz wiedeński *(J. H.)* podaje przebieg ostatnich zajść na tamecznym teatrze powstania i ocenia polityczne jego w tej chwili położenie. Wojsko austryackie wysłanem zostało do Dalmacyi dla strzeżenia granicy, co z wielką połączone jest trudnością ze względu na miejscowe territoryalne stosunki. Głównem jednak siedliskiem pomocy dla Hercegowińczyków jest Czarnogóra. Władze austryackie niemogą tamować podróżnym udania się do tego kraju, zkąd bez przeszkody przechodzą ochotnicy do Hercegowiny. Pogłoski, że Lubobratycz, sekretarz Wukałowicza, zbiegłego przed kilkoma laty do Rosyi, stoi na czele powstania, są mylne, gdyż Lubobratycz nie jest wojskowym, lecz uchodzi za bardzo zręcznego konspiratora a obecnie ma przebywać w Cetyni.

Na Kaukazie w kraju Swanecyi wybuchło powstanie, *Ruski Mir* powiada, że jest to najgórzystsza część kraju Kaukazkiego, liczy 15,000 mieszkańców i zajętą została bez rozlewu krwi dopiero w r. 1869 przez jenerała Lewaszowa. Do owego czasu Saneci czyli Swaneci, lubo uznawali już zwierzchnictwo Rosyi częścią od r. 1833, częścią od 1837, nie płacili podatków i nie wpuszczali urzędników rosyjskich. Obecnie wzięli za broń z powodu zaprowadzenia podatku od wódki. Wysłano przeciw nim wojsko.

Zamieściliśmy niedawno opis wymordowania przed kilkunastu laty 133 osób w ziemi Mormonów Utah. Sąd przysięgłych mając orzec o winie kapłana mormońskiego Lee, uznał, iż nie jest w stanie z podanego sobie materyału orzec o winie lub niewinności oskarżonego.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 13 sierpnia *(pryw.) N. fr. Presse* została skonfiskowaną za artykuł, w którym twierdzi, że pomimo zapewnień urzędu spraw zagranicznych, jakoby Austrya trzymała się ściSłej nieinterwencyi co do powstania w Hercegowinie, *N. fr. Presse* w skutek otrzymanych z pewnego źródła wiadomości jest również pewną, że rząd ma zamiar interweniować.

Paryż 13 sierpnia. *Monitor* zaprzecza, aby gabinet madrycki za poradą Niemiec prosił rządu francuskiego o pozwolenie przeprowadzenia wojsk hiszpańskich przez teritorium francuskie. — Cabrera przybył do Tuluzy.

Madryt 12 sierpnia. *Gacetta* ogłasza dekrety względem nowego poboru 100,000 ludzi, wliczając w to 19-letnich; następnie względem wypuszczenia w obieg tytułów trzechprocentowego ukonsolidowanego długu wewnętrznego do wysokości 1500 milionów pesetas (franków).

Kair 11 sierpnia. Gubernator Sudanu doniósł tu, że król Abisyński zbiera wojsko, aby wtargnąć w granice Egipskie, gdzie niedostateczne stoją załogi. Wicekról kazał najśpieszniej wysłać tam liczne posiłki.

Kursa. Wiedeń 13 sierp., godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 70·75 — Renta srebrna 74·05. — Losy z r. 1860 112·30 — Akcye Banku Narod. 931·— Akcye kredytowe 215·20. — Londyn 111·35. — Srebro 101·15. — Napoleony 8.94 Dukaty —·—. — — Mark pruskich —·—. — Lombardy 98·— — Losy z r. 1864 136·50 — Akcye kolei Karola Ludwika 221.50 Akcye Lwowsko-Czerniowieckiej 138 50. — Akcye kolei węg. półn. wschod. 117 50. — Akcye kolei węg.-wschod. 48.— Losy tureckie 50·25. — Obligacye indemn. galicyjskie 86·75. — Losy premiowe węgierskie 81.80.— Akcye kolei Koszycko-Bogum. 123·—. Akcye kolei półn. zach. austr. 143·—· — Akcye franko-węgier. 57·50. Akcye franko-austr. 33·— — Tal. 164·87. — Ruble 154·—.

Usposobienie giełdy: lepsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

(notowany przez Izbę handlową krakowską).

Kraków 13 Sierpnia.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 53	1 55
Rubel srebr. obrączkowy . . „ 1 „	1 60	1 68
Talar pruski . . . . . . „ 1 „	1 63½	1 65½
Mark niemiecki . . . . . „ 1 „	0 54½	0 55½
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 18	5 28
Dukat austryacki „ . . „ 1 „	5 20	5 30
Napoleondor „ . . „ 1 „	8 88	9 —
Półimperyał „ . . „ 1 „	0 —	0 —
20-to markówka niem. ważna . „ 1 „	10 90	11 05
Srebro austryackie (za 1 złr.)	1 1	1 3
Kupony austr. srebr. płatne . . na 100 zł.	101 —	102 50
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	93 —	— —
Oblig. indemn. gal. . . („ „ „)	86 50	88 —
4% list. zast. T. kr. z. (we Lwowie) („ „ „)	78 50	80 —
5% list. zast. T. kr z. (we Lwowie) („ „ „)	87 50	89 —
6% list. hip. bn. hip. (we Lwowie) („ „ „)	92 25	93 50
6% list. dł. g. z. wło. (we Lwowie) („ „ „)	— —	— —
5½ list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	— —	— —
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	— —	— —
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	— —	— —
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	— —	— —
Prioritety banku g. dla h. i p w Krak. (za 100%)	82 —	89 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	96 —	97 50
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	96 —	97 50
5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	94 —	95 50
4% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	82 25	83 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	222 —	225 —
„ „ Lwowsko-Czern. „ „ 200	137 —	140 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 209	237 —	240 —
„ ban. dla Han. i P. w Krak. z wpł. 40 zł.	62 —	68 —

(Oprócz bieżącego kuponu, obliczającego się każdodziennie w miarę terminu płatności.) (Łącznie z kuponem bieżącym.)

Losy krajowe.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa . .	15 50	17 —
Losy m. Stanisławowa .	15 25	16 75

Wiedeń 12 Sierpnia.

	płacą	żądają
5% zjed. dług państ. bank.	70 55	70 70
5 „ „ „ „ srebr.	74 05	74 15
„ Oblig. ind. niż. Austr.	98 25	98 75
„ „ „ „ czeskie	100 —	101 —
„ „ „ „ węgierskie	82 —	82 30
„ „ „ „ galicyjskie	86 50	87 —
„ „ „ „ bukowińskie	86 50	87 —
„ „ „ „ siedmiogr.	81 —	81 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	101 70	101 90
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	96 30	96 50
4 „ galicyjskie	79 —	79 25
5 „ „	88 —	88 30
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	99 80	100 20
5 „ węgierskie listy . . .	85 50	85 75
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 —	100 50
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach .	90 —	90 50
5 „ Domen. państ. 120 złr.	129 50	130 —
6 „ Banku gal. hipot. . .	93 —	93 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	280 —	284 —
„ „ „ 1854 .	105 50	106 —
„ „ „ 1860 .	112 25	112 50
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860 . . .	117 —	117 50
Losy pożyczki z r. 1864 .	136 75	137 25
„ prem. pożyczki węg.	82 25	82 50
„ Comorente . . .	22 —	22 25
„ Kredytowe	165 50	165 75
„ żeglugi parowej na Dunaju	94 —	95 —

	płacą	żądają
Losy księcia Salm . . .	35 —	36 —
„ „ Palfy . . .	27 50	28 —
„ „ Klary . . .	25 —	26 —
„ hr. St. Genois . . .	27 25	27 75
„ miasta Budy . . .	25 50	26 25
„ księcia Windischgraetz	22 25	22 75
„ hr. Waldstein . . .	20 —	21 —
„ hr. Keglevich . . .	12 —	13 —
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400 frank. .	52 —	52 20
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac. . .	931 —	933 —
Zakładu kredytowego . .	214 40	214 60
Żeglugi parow. na Dunaju	377 —	379 —
Kolei północ. Ferdynanda .	1812	1817
„ rządowej fr. a. . .	273 50	274 50
„ zachod. c. Elżbiety .	177 50	178 —
„ Południowej	97 —	97 25
„ Galicyjskiej	222 25	222 50
„ Czerniowieckiej . . .	137 75	138 25
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod. .	117 75	118 25
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	132 —	133 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumił. .	123 —	124 —
„ Siedmiogrodzkiej .	— —	— —
„ Cisańskiej	— —	180 —
„ wschodnio-węgierskiej	47 75	48 —
„ austryack. półn.-zach.	143 25	143 75
„ Franciszka Józefa .	161 —	162 —
Banku anglo-austryackiego	104 —	104 25
Zakładu Kredytowego węg.	209 75	210 —
Banku franko-austryackiego	33 —	33 25
„ franko-węgierskiego .	58 25	58 75
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie . . .	— —	— —

	płacą	żądają
Banku wiedeńskiego dla obrotu płodów	53 —	53 50
„ galicyjsk. hipotecznego	238 —	— —
„ dla obrotu ogólnego .	86 —	86 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	77 75	78 —
„ państwowa St. 500 fr.	141 —	141 50
Emissya z r. 1867 .	138 25	138 75
„ południowa St. 500 fr.	103 25	103 50
Bony 1875—1876 6%	222 —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 —	100 50
„ „ 100 złr. w. a.	93 25	— —
„ „ w srbr. 5%	103 60	104 —
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	— —
5% w srebrze . .	— —	— —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100 .	— —	— —
Emissya II. . . .	98 50	98 75
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	79 80	80 —
Emissya z r. 1867 .	84 25	84 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	73 20	73 40
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	88 50	89 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	— —	79 —
Waluty.		
Cesarskie korony . . .	— —	— —
„ dukat na wagę . .	5 29	5 30
„ „ obrączkowy .	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 94	8 94^{50}
Fryderyki	— —	— —

	płacą	żądają
Luidory (niemieckie) . . .	— —	— —
Suweryny angielskie . . .	5 21	11 26
Imperyały rosyjskie . . .	— —	— —
Srebro	101 20	101 30
Srebro, kupony	101 15	101 30
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe . .	1 64^{85}	1 65

Lwów 12 sierpnia.

	płacą	żądają
Dukat holenderski . . .	5 12	5 20
„ cesarski	5 19	5 28
Półimperyał rosyjski . . .	8 92	9 12
Rubel srebrny rosyjski . .	1 58	1 68
„ papierowy	1 53—	1 54—
Talar pruski	1 63—	1 64—
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	87 90	88 50
„ „ „ „ „ 4%	79 25	80 —
„ „ Banku hipoteczn.	92 80	93 40
Obligi indemn. bez kuponów	86 75	87 50
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	222 50	224 50
„ „ lwowsko-czern.	137 50	139 50
„ banku hipoteczn. gal.	238 —	240 —

Warszawa 11 sierp.

	płacą	żądają
Listy zastawne 1 ser. rub.	96 90	96 60
„ „ 2 „ „	96 90	96 60
kupon „	0 54⁴/₉	—
„ „ nowe „	94 80	94 50
kupon „	0 68¹/₁₈	—
„ likwidacyjne „	83 10	82 80
kupon „	0 77⁷/₉	—
Kolej warszawsko-wiedeńska	90 —	— —
„ „ bydgoska	74 50	73 50
„ „ terespolsk.	118 75	117 75
„ „ łodzka	101 00	100 00

W Wydawnictwie dzieł katolickich Dra Władysł. Miłkowskiego

w Krakowie,

Rynek 30, róg ulicy Sławkowskiéj,

nabyć można:

Acta S. S. D. N. Pii P. P. IX. ex quibus excerptus est Syllabus. Wydanie urzędowe, dokonane z rozkazu Ojca świętego. 1 tom w 8ce. Cena 2 złr. 40 c.

Billuart F. C. R. — *Summa Sancti Thomae hodiernis academiarum moribus accomodata. Editio novissima sub a. n. patrocivio J. J. B. Lequette.* 8 tomów in 4to we dwie szpalty. Wydanie najnow. i najlepsze. Cena 28 złr. 80 c.

Ferrari Józef. — *Summa institutionum canonicarum.* 2 tomy w 12ce. Cena 5 złr.

Guépin. — *Saint Josaphat et l'eglise grecque unie en Pologne.* 2 wielkie tomy w 8ce z portretem św. Jozefata. Cena 9 złr. (1989-1-3)

Jacobatius kardynał. — *Tractatus de Concilio.* 1 tom in folio (600 str.) Cena 18 złr.

Ludolphus de Saxonia. — *Vita Jesu Christi Domini ac Salvatoris nostri.* 1 tom in folio (860 str.) papier prążkowany. Cena 30 złr.

Lugo Jan. — *Tractatus de virtute fidei divinae.* 2 tomy in 4to. Cena 7 złr. 20 c.

Martinet A. — *Theologia dogmatica.* 4 tomy w 8ce. Cena 12 złr.

Martinet A. — *Theologia moralis.* 4 tomy w 8ce. Cena 12 złr.

Martinez de Ripalda Jan. — *Opera omnia.* 4 tomy in folio, papier prążkowany. Cena 60 złr.

Papebrochius Daniel — *Propyleum ad acta Sanctorum conatus chronico — historicus ad catalogum Romanorum Pontificum.* 1 tom in folio (1200 stronnic) obejmuje portrety wszystkich papieżów. Cena 36 złr.

Tricaletius Piotr Józef. — *Bibliotheca manualis Ecclesiae Patrum.* 5 tomów w 8ce. Cena 18 złr.

☞ Nadsyłający z prowincyi kwotę *na* którekolwiek z dzieł powyższych *wprost pod adresem Wydawnictwa* otrzymają dzieła żądane *odwrotną pocztą, franco.*

Nakładem i drukiem

J. B. Langiego w Gnieźnie

wyszła i jest do nabycia w Księgarni

S. A. Krzyżanowskiego

W KRAKOWIE

i we wszystkich księgarniach dawno oczekiwana II. część dzieła pod tyt.:

Bezżeństwo kapłańskie w kościele katolickim

przez Księdza *J. Chr. Janiszewskiego*, Biskupa Sufragana Poznańskiego.

Cena egz. złr. 2·55.

Przy téj sposobności poleca się część I. z nadmienieniem, że biorąc I. i II. część razem, płaci się złr. 5·10. (1982-1-3)

Jeszcze trzy Panienki,

mające uczęszczać do szkoły żeńskiej na Podwalu, lub do seminaryum dla nauczycielek, znajdą macierzyńską opiekę, sumienny dozór, przyzwoity stół i wygodne umieszczenie. Przy tem ciągłą rozmowę francuską na przemian z niemiecką, a na żądanie i angielską. (2028-1-3)

J. Rekowska.

Ulica Rogacka Nr. 256 w oficynie 2gie piętro.

PORTRET

zdjęty z natury,

Poety i Rzeźbiarza

TEOFILA LENARTOWICZA

jest do nabycia

w Zakładzie fotograficznym

Walerego Rzewuskiego

w Krakowie. (1993-1-3)

Obwieszczenie.

Nr. 1333 (1978-1-3)

Dnia 15 Września r. b. o 3éj godzinie popołudniu odbędzie się w Magistracie publiczna licytacya w celu wydzierżawienia **prawa propinacyi miejskiéj w Bochni** z przedmieściem Podedworze i we wsiach przyległych: Wójtostwo, Chodenice i Trynitatis na dalszy trzechletni peryod, od 1 Stycznia 1876 r. do końca Grudnia 1878 r.

Cena fiskalna 24,000 złr. w. a.

Wadyum przed licytacyą złożyć się mające 2,400 złr. w. a.

Niniejszem zaprasza się chęć mających licytowania z tą uwagą, iż warunki licytacyi podczas godzin urzędowych przejrzane być mogą w biurze Zwierzchności miejskiéj.

Zwierzchność miasta Bochni

dnia 8 Sierpnia 1875 r.

Burmistrz: *R. Niwicki.*

Młyn amerykański

$1/2$ mili od Chrzanowa położony, jest do wydzierżawienia zaraz z wolnéj ręki. Bliższéj wiadomości udzieli Zarząd dóbr Pogorzyce poczta Chrzanów. Tamże jest do sprzedania za cenę przystępną **jedna para kamieni francuskich** i **jedna para kamieni saskich** używanych w dobrym będących stanie. (2023-1-3)

Buhajek

mający pięć kwartałów, **popielaty z białem, srokaty** — jest do sprzedania w **Glebułtowie,** poczta Kraków. (1991-1-3)

Uzdolniona Nauczycielka

z patentem do szkół rządowych, pragnie poświęcić się dozorowi z macierzyńską opieką panienkom uczęszczającym do szkół publicznych, tak wyższych jak i niższych, w Krakowie niezamieszkałych. Prócz pomieszczenia odpowiedniego znajdą panienki wszelką pomoc w naukach, konwersacyę w języku francuskim lub niemieckim, również muzykę. — Bliższa wiadomość na rogu ulicy Szerokiej dom *Krasuskiego* Nr. 485 w Krakowie. (2025-1-6)

Stanisława Orzechowska.

Agencya dla Rolników S. Mikuckiego

w Krakowie w Rynku Nr. 28

ma zaszczyt zawiadomić Szanownych PP. **Producentów chmielu** że zawiązała stosunki z pierwszorzędnemi konsumentami tego produktu. Panowie producenci zatem, którzy sobie życzą użyć pośrednictwa agencyi, raczą ją zawiadomić o ilości spodziewanego chmielu, proszeni zaś są przy zbiorach o nadesłanie większych próbek ile możności odpowiednich całemu zbiorowi. (1986-1-3)

Koszta pośrednictwa wynoszą 1%.

Przyjmuje się

Panienki uczęszczające do szkół publicznych na stół, stancyę, oraz zapewnia się troskliwą opiekę rodzicielską i konwersacyę niemiecką. — Zgłoszenia ustne i listowne przyjmuje **B. D.** przy ulicy Szewskiéj pod Nr. 231 na drugiem piętrze. (2027-1-6)

Mieszkanie z meblami

potrzebne jest zaraz na czas do 1go Października. — Adressa proszę składać u portyera w Hotelu Pollera. (2026)

Przyjmuje uczniów

na mieszkanie i wikt, zapewnia opiekę domową, a w razie żądania może udzielać języka francuskiego rodowita Francuska. — Ulica Jagiellońska Nr. 204, I. piętro. (1992-1-3)

Żyto

Szwedzkie	cetnar	złr.	15·—
Hr. Waldersdorf	„	„	14·—
Szampańskie	„	„	10·—
Truskawki nowe z nazwisk. 20 szt.		„	1·—
„ Poziomki miesięczne 100		„	1·50
„ bez nazwiska 100 szt.		„	1·50

Gumniska p. Tarnów.

(1985-1-4) *S. Korsynek.*

Mąkę kościaną

parowaną i nieparowaną

w najlepszym gatunku odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych lub w Agencyi dla Rolników *S. Mikuckiego* w Krakowie.

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowej pod Nr. 353/4. (2020-1-10)

Medycyny, Chirurgii, Okulistyki i Akuszeryi

Dr. Tomasz Świérz

lekarz miejski w Skawinie

rozpocznie praktykę d. 12 Sierpnia b. r. (1971-3-3)

Demborzyn

wraz z fabryką kości nawozowych, kleju, tłuszczu i spodium, jest każdéj chwili z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższa wiadomość **Demborzyn** poczta Pilzno. (2003-2-3)

Dra **CHABLE,** ulica Vivienne, 36, w Paryżu.

DEPURATIF du SANG Syrop ten leczy **krosty, liszaje, wyrzuty syfilityczne, czyści krew.** (1664-27-48)

POMADA przeciw **liszajom i wyrzutom.**

KĄPIELE MINERALNE przeciw **słabościom naskórnym.**

PLUS DE COPAHU SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA leczy **gonoreje, utraty nasienia i upławy białe.**

Dołączony jest prospekt w polskim języku.

W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece p. W. Redyka.

Mąka kościana

z fabryki parowej

dawniej **Jacoba Feitla**

teraz **LEONA KESTLA**

w Tarnowie.

Mam zaszczyt zawiadomić WPP. właścicieli dóbr, że w fabryce mojej, od lat 20 istniejącej, dostać można po cenach najumiarkowańszych mąki kościanej w wybornych gatunkach. Mąki tej która odpowiada wszelkim wymaganiom chemicznych rozbiorów wyrabiamy 2 gatunki: I. preparowana kwasem siarczanym, II. niepreparowana. Fabryka przy rogatkach na gościńcu lwowskim. Listy odbiera pod adresem *Leona Kestla w Tarnowie.* (1944-3-4)

Rodzice,

których synowie uczęszczają do szkół lub Uniwersytetu w Krakowie, życzący sobie ulokować swe dzieci pod prawdziwie rodzicielskim nadzorem; — raczą wcześniéj zgłosić się z zamówieniem, osobiście lub za pośrednictwem korespondencyi do niżéj podpisanego przy ulicy Mikołajskiéj pod Nr. 450. W wolnych godzinach od nauk, konwersacya prowadzoną będzie w języku francuskim.

(2010-3-5) **W. Strażyński.**

Szanownych Rodziców

zawiadamia podpisana, że w tym roku, również jak lat poprzednich, przyjmuje na mieszkanie, wikt i korepetycyę, uczniów uczęszczających do szkół publicznych. — Bliższe wiadomości przy ul. Floryańskiéj L. 337, II. piętro. **F. Rutkowska.** (1972-2-8)

DO HANDLU WIN I KORZENI

S. Zaczyńskiego w Krakowie

przyjętych będzie zamiejscowych **dwóch uczni.** (2007-2-2)

Potrzebny jest **subjekt** do handlu korzennego w Królestwie Polskiem. — Wiadomość u *S. Zaczyńskiego* w Krakowie.

Dzierżawa.

Wieś Bossutów pod Krakowem położona, w bardzo dobrej glebie, 117 morg. orn. i 17 morg. łąki jest na dłuższy czas od 1 Czerwca 1876 r. do wydzierżawienia. — Bliższa wiadomość w prokuratoryi kapituły K. K. w domu pod Nr. 133 przy ulicy Kanoniczej. (1918-2-3)

Dom komisowo-handlowy Wł. Jaworskiego

w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 101,

poszukuje majątku szczególniéj w zachodniéj Galicyi położonego, w dobréj glebie, od złr. 150,000 do 250,000 złr. wartości;

dzierżawy od złr. 2,000 do 3,000 złr. rocznego czynszu;

lasu budulcowego blisko kolei, od 100 do 500 mórg.

Dwóch piwowarów, umiejących robić bawarskie piwo, znajdzie umieszczenie w Królestwie Polskiem. (2009-2-2)

Mam zaszczyt zawiadomić niniejszem Szan. Rodziców i Opiekunów, że tak jak lat poprzednich — **przyjmuję uczniów** uczęszczających do Szkół publicznych i Uniwersytetu — na mieszkanie, stół i korepetycyą — zapewniając staranną rodzicielską opiekę i jak najściślejszy dozór domowy.

Zgłoszenia ustne lub pisemne przyjmuje podpisany, ulica Floryańska Nr. 329, I. piętro, dom Wéj Wodakowéj. (1752-9-20)

A. Furmankiewicz.

Folwark Kokuszka

w obwodzie Sandeckim, o $1/2$ mili od gościńca, o $3/4$ mili od stacyi kolei Leluchów-Tarnów, mający obszaru ornego 100 morgów, łąk 20 morgów, pastwisk 30 morgów, lasu bukowego 150 morgów — stały dochód przynosi propinacya, tartak i młyn — budynki gospodarskie w dobrym stanie, jest z wolnéj ręki **zaraz do sprzedania.** — Bliższéj wiadomości udziela właściciel pod adresem: **K. D.** poczta **Bobowa.** (1952-2-3)



Największy nowo zaopatrzony Magazyn broni

F. J. Demmera w Krakowie

przy głównym Rynku pod l. 51 naprzeciw strażnicy wojskowéj,

poleca Szan. Publiczności szczególnie Broń palną wszelkiego rodzaju, według najnowszych systemów, jakoteż wszelkich przyborów do polowania i szermierki; skład główny wszelkich nabojów niezawodnych p. Eley Brothers z Londynu; jedyny skład słynnych brzytew szwajcarskich Jaques Lecoultra, Parfumeryj i przyborów toaletowych z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych. Portmonetki, pudełka na zapałki, laski, batogi, spicruty, harapy; wielki wybór kufrów i wszelkich artykułów do podróży. — Pałasze dla PP. oficerów piechoty i konnicy, jakoteż wszelkie przybory do umundurowania.

Ceny umiarkowane stałe, mianowicie: Krucice od 1 złr., Rewolwery od 6 złr., Pojedynki od 7 złr., Dubeltówki od 14 złr., Lefauchówki od 28 złr., Lancastrówki 44 złr.

Broń i brzytwy sprzedaje pod największą gwarancyą, broń przyjmuje w zamian i do reparacyi. — Kompletne cenniki na żądanie franco i gratis. (1976-1-)

Pensyonat Żeński

Fanny Neumann-Mühlbauer,

Wien, Mariahilferstrasse 53.

W zdrowem położeniu z ogrodem. — Nauczyciele fachowi w wyższych klasach. — Egzaminowane nauczycielki języków i robót ręcznych. — Osobny kurs nauk handlowych. — Ogród dla dzieci. — Gimnastyka. — Bogaty zbiór środków naukowych, przyrządów do gimnastyki i zabaw. — Przyjęcie codzienne. — Program *gratis* w zakładzie. (1828-1-3)

Zabezpieczony znakiem ochronnym.

„Capellin" środek roślinny na porost włosów,

sprawdzony i uznany tak przez **c. k. Komisyę zdrowia,** jakoteż przez **chemików sądowych**, zjednał sobie ogromne wzięcie u publiczności świetnemi swem skutkami, czego dowodem przytoczone świadectwa, które każdy przejrzeć może. **„Capellin",** który **bez żadnéj przymieszki mineralnéj** składa się jedynie z wybornych **ziół i korzonków**, a więc bez żadnej obawy używanym być może, posiada następujące przymioty:



1. Przyśpiesza **porost włosów.**
2. **Chroni od ich wypadania,** mianowicie po tyfusie, po połogu i po przebyciu innych ciężkich chorób.
3. Zabezpiecza włosy **od siwienia**, dostarczając ich korzonkom pożywnych soków i wzmacniając takowe.
4. Działa jako środek czyszczący przeciw tworzeniu się łupieżu.
5. Pomaga na wyrzuty skórne na głowie, wysypki, liszaje itd.
6. Działa skutecznie i uśmierzająco na migrenę i nerwowy ból głowy.
7. Nadaje włosom nietylko siłę i tęgość, ale także i piękny połysk.

Ten więc środek na porost włosów powinien słusznie mieć pierwszeństwo pomiędzy wszystkiemi innemi.

Na łaskawą uwagę zasługuje dalej:

Extrakt przeciwko łupieżowi z zaręczeniem za skutek tego jednego z najnieszkodliwszych środków, bez żadnéj przymieszki mineralnej, którego nawet dla dzieci używać można bez obawy. Skutek następuje w kilku minutach po zwilżeniu skóry na głowie, łupież puszcza się w sposób bardzo przyjemny. Srodek ten więc może być używanym w każdym zakładzie fryzyerskim. Dołączony przepis obznajmia ze sposobem używania.

Sposób użycia wskazany jest w załączonym przepisie. Cena wielkiej flaszki do użycia na 10 razy złr. 1, małéj na 6 razy 60 cent.

E. w. Niesner, Wien, Wieden, Karlsgasse Nr. 18.

Świadectwo lekarskie.

Niniejszem zaświadczam, że środka na porost włosów **(„Capellin")** używałem u wielu moich pacyentów, i że z pomocą tego środka osiągnąłem **nadzwyczajne i prawdziwie zadziwiające** rezultaty tak co do porostu, jak również co do zapobieżenia wypadaniu włosów; w skutek tego z przyjemnością mogę ten środek jak najlepiéj polecić każdemu. Na potwierdzenie tego świadectwa kładę mój podpis i pieczęć.

Wiedeń 25 lutego 1875. (1811 3-12)

(L. S.) Dr. v. Schöts, członek kolegium lekarskiego w Wiedniu.

Składy **w Wiedniu:** J. Pierhofer, apt. pod złotym berłem, I Singerstrasse 15; Józef Weiss, apt. pod murzynem, I Tuchlauben 27: Ph. Neustein, apt. pod ś. Leopoldem, I Plankengasse 6; **w Peszcie:** J. v. Török, apt.; **w Pradze:** J. Fürst, apt.; **w Bernie:** Franciszek Eder, apt., jak również we wszystkich znaczniejszych aptekach monarchii. Cena wielkiéj flaszki z przepisem użycia w kilku językach złr. 1 cent. 60, małéj złr. 1. Zamówienia z zagranicy posyłają się tylko za nadesłaniem należytości, z prowincyi za przesłaniem należytości, albo za pobraniem pocztowem (Nachnahme). ☞ Opakowanie 20 cent. więcéj. ☜ Odsprzedający otrzymują odpowiedni procent. O udzielenie na skład można się udać do: **E. v. Niesner, Wien, Wieden, Karlsgasse, Nr. 18.**

HOGG, APTEKARZ, 2, RUE DE CASTIGLIONE, PARYŻ. JEDYNY PREPARATOR.

PILULES de PEPSINE HOGG

PIGUŁKI Z PEPSINY HOGGA.

Preparatowi temu nadano specyalnie kształt pigułek dla zabezpieczenia go od wpływu powietrza; zachowano tym sposobem wszelkie własności temu nader pożądanemu lekarstwu i uczyniono *skuteczność* jego *niezawodną*. — Pigułki Hogga przygotowują się w trojaki sposób:

1° PIGUŁKI HOGGA z CZYSTEJ PEPSINY przeciwko upośledzonemu trawieniu, goryczy, wymiotom i innym przypadłościom. specyalnym żołądka.

2° PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z *żelazem odkwaszonem przez wodoród* przeciw słabościom żołądka powikłanym niedokrwistością, niemocą ogólną, etc., bardzo są wzmacniające.

3° PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z *Iodanem żelaza* niepodlegającym rozkładowi, przeciw słabościom skrofulicznym, lymfatycznym, sifilitycznym i piersiowym.

PEPSINA przez połączenie z żelazem i iodanem żelaza łagodzi własności drażniące jakie iodan i żelazo wywierają na żołądek osób nerwowych i drażliwych.

Pigułki Hogga sprzedają się jedynie we flakonach trójgraniastych i znajdują się w głównych aptekach.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka. — (1667-13-)

Ogłoszenie.

Zawiadamiam niniejszem Szan. Publiczność, iż porozumiawszy się z fabrykantami fortepianów w Wiedniu, których wyroby ś. p. mąż mój *Franciszek Hollmann*, nauczyciel muzyki, miał na składzie, prowadzić będę nadal sprzedaż fortepianów w tych samych warunkach i w tem samem miejscu, co ś. p. mąż mój, przyczem mam nadzieję, że Szan. Publiczność zaszczycać mnie będzie temsamem zaufaniem, jakiem obdarzała ś. p. męża mojego.

Kraków dnia 27 Lipca 1875 r.

Marya Hollmannowa,

wdowa po ś. p. Franciszku Hollmannie, nauczycielu muzyki, zamieszkała w Krakowie w Rynku głównym w domu L. 29

(1869-4-4) zwanym Krzysztofory.

EDYKT.

L. 36382. (1936-2-3)

C. k. Sąd krajowy wiadomo czyni, że na prośbę Ferdynanda Bockenheima kuratora masy spadkowej ś. p. Maryanny Wadowskiej dozwala na wprowadzenie postępowania amortyzacyjnego w celu wykreślenia z części dóbr Gwoździec na rzecz Maryanny Wadowskiej intabulowanych prawa 4-letniej dzierżawy połowy dóbr Gwoździec na mocy umowy najmu i dzierżawy z dnia 1 Czerwca 1805 z Władysławem Zabawskim zawartej, na rzecz Wojciecha Remera dom. 129 p. 189 n. 11 on. intabulowanego, wzywając Wojciecha Remera, a w razie tegoż śmierci jego z imienia, nazwiska i miejsca pobytu niewiadomych spadkobierców i prawonabywców, by pretensye swe, jakieby z tytułu intabulacyi powyższego prawa do części dóbr Gwoździec do masy spadkowej ś. p. Maryanny Wadowskiej należnych sobie rościć mogli, w przeciągu roku t. j. do **dnia 30 Sierpnia 1876 r.** w tutejszym c. k. Sądzie krajowym zgłosili, ile że w razie przeciwnym wykreślenie tego prawa na żądanie właścicieli tych części dóbr Gwoździec z ich stanu dłużnego dozwolone zostanie.

Z c. k. Sądu krajowego.

Lwów dnia 17 Lipca 1875 r.

Drdacki.
Krzyżanowski.

EDYKT.

L. 36383 (1937-2-3)

C. k. Sąd krajowy wiadomo czyni, że na prośbę Ferdynanda Bockenheima kuratora masy spadkowéj ś. p. Maryanny Wadowskiéj, dozwala na wprowadzenie postępowania amortyzacyjnego w celu wykreślenia ze stanu dłużnego części dóbr Gwoździec na rzecz Maryanny Wadowskiéj intabulowanych sumy 5,000 złp. z prawem do sekwestracyi dom. 129 p. 189 n. 9 i 10 on. na mocy dokumentu ustępstwa z d. 24 Czerwca 1807 przez Abrahama Herschla Stobnickiego zeznanego na rzecz Wojciecha Remera intabulowanéj, wzywając edyktami Wojciecha Remera, a w razie tegoż śmierci jego możliwych z imienia, nazwiska i miejsca pobytu niewiadomych spadkobierców lub prawonabywców, aby pretensye swe, jakieby z tytułu intabulacyi powyższéj sumy do części dóbr Gwoździec do masy spadkowéj ś. p. Maryanny Wadowskiéj należących rościć sobie mogli, w przeciągu roku tj. **do 30 Sierpnia 1876 r.** w tutejszym c. k. Sądzie krajowym zgłosili, ile że w razie przeciwnym wykreślenie téj sumy na żądanie właścicieli tych części dóbr Gwoździec z ich stanu dłużnego dozwolone zostanie.

Z c. k. Sądu krajowego

Lwów dnia 17 Lipca 1875 r.

Drdacki.
Krzyżanowski.

Starszy młynarz

zdolny i obznajomiony w swoim fachu z młynami parowemi i wodnemi, mogący się wykazać najlepszemi świadectwami, poszukuje posady w kraju lub zagranicą.

(1951-3-3) **Józef Botcha,** w Krakowie przy ul. Szpitalnéj L. 385.

Wieś

pod Wieliczką, 2 mile od Krakowa odległa, w bardzo pięknem położeniu, obejmująca 417 morgów ziemi z lasem, z budynkami, inwentarzem żywym i martwym, jest każdego czasu z wolnej ręki do sprzedania lub też może być zamienioną na kamienicę w którémkolwiek z miast Galicyi. — Bliższej informacyi zasięgnąć można u właściciela — Kraków, Kleparz Nr. 118. (1914-3-3)

Cesarsko król. urzędnik,

mieszkający na Kanoniczej ulicy pod Nr. 126 na 1em piętrze od strony plant, przyjmuje studentów z niższego gimnazyum szkół realnych i normalnych, **na stancyę z wiktem.**

Opieka rodzicielska i wszelka staranność zapewnia się. — Bliższa wiadomość na miejscu, lub w handlu p. *M. Dworskiego* w Rynku, w handlu p. *Suskiego* na ulicy Grodzkiej i w kantorze p. *Wolańskiego* na ulicy Grodzkiej. (1970-2-3)

Nakładem księgarni

Karola Malika w Cieszynie

wyszedł kompletnie Andrzeja Haidingera

Adwokat domowy

(1427-25-) czyli:

każdemu przystępne objaśnienie w jaki sposób każdy **przy aktach prawnych wszelkiego rodzaju sam się zastępować i potrzebne pisma jakoto: podania, prośby, rekursa itd. itd.** bez pomocy adwokata **z zupełnym skutkiem prawnym** sporządzać może. Na podstawie **najnowszych ustaw** z uwzględnieniem ustaw sądowych obecnie we Węgrzech obowiązujących przeszło **400 przykładami** objaśniony.

Cena egzemplarza broszurowanego (w 12 zeszytach . . . . złr. 7·20

Cena egzemplarza oprawnego w półskurek . . . . złr. 8·40

Dr Med. Karol Goebel dentysta

Lekarz specyalny chorób ustnych, ordynuje od 10éj do 3éj

ulica Franciszkańska 151.

(1863 6-)

Największa

Fabryka mebli żelaznych

REICHARD & Co.,

w Wiedniu, III., Marxergasse Nr. 17,

poleca się niniejszem Szan. Publiczności. Illustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. (1884-9-)

Świeżość, piękność i młodość

nadaje twarzy i powłoce ciała

CRÉME-ORIZA de NINON de LENCLOS

L. LEGRANE, dostawcy perfum wielu Panujących Dworów,

207, ulica St. Honoré w Paryżu,

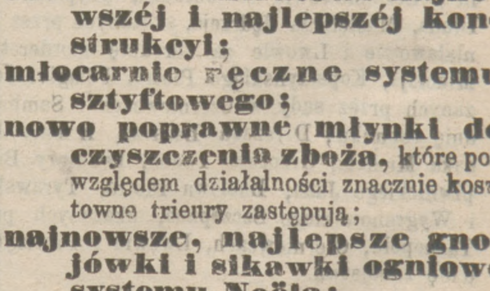
i w głównych magazynach Perfum we Francji i zagranicą. **W Krakowie** *u p. Józefa Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka;* **we Lwowie** *u pp. Mikolascha i Strzyżowskiego.* (1646-3-)

M. Peterseim

fabrykant machin w Krakowie

poleca swój skład nowo poprawnych lokomobil i młocarń ze słynnie znanéj fabryki

Ruston Proctor & Comp. w Lincoln.



Znów uznane zostały takowe za najlepsze i otrzymały pierwsze nagrody na ostatnich wystawach gospodarczo-rolniczych, a mianowicie:

1. W Getyndze (w Hannowerskiem) 1go i 2go Czerwca 1875 r. pierwszą nagrodę, srebrny medal.
2. W Preston (w Anglii) 26go Czerwca 1875 pierwszą nagrodę, złoty medal.
3. W Braine-le-Comte (w Belgii) 28go Czerwca 1875 r. pierwszą nagrodę, złoty medal i 200 franków.

Młocarnie kieratowe najnowszéj i najlepszéj konstrukcyi;

młocarnie ręczne systemu sztyftowego;

nowo poprawne młynki do czyszczenia zboża, które pod względem działalności znacznie kosztowne trieury zastępują;

najnowsze, najlepsze gnojówki i sikawki ogniowe systemu Noëla;

poprawne uniwersalne siewniki szerokorzutne;

poprawne machiny drylowe systemu Saxa;

sieczkarnie;

amerykań. grabie do siana;

urządzenia gorzelane do ruchu zapomocą kieratu i machiną parową, ta ostatnia bardzo korzystna w połączeniu z młocarnią z powodu szybkiego wymłócenia i sprzedaży zboża, dopóki takowe po wysokich cenach się sprzedaje. (1740-14-30)

Cenniki rozsyła na żądanie darmo.

Czcionkami Drukarni Leona Paszkowskiego.

Odpowiedzialny Rządca Drukarni Józef Łakociński.